

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CENA 20 GR

Wtorek, 30 czerwca 1953 r.

Rok II Nr 155 (259)

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

POM w Złotowie podjął zobowiązania produkcyjne

Codziennie napływają meldunki od robotników i chłopów pracujących Ziemi Koszalińskiej o podejmowaniu zobowiązań na cześć Święta Odrodzenia.

Brygadziści, traktorzyści, mechanicy i cała załoga POM w Złotowie, podjęła dla uczczenia święta 22 Lipca szereg zobowiązań produkcyjnych, zmierzających głównie do przyspieszenia kampanii żniwno-omłotowej, oszczędności paliwa oraz przedłużenia okresu eksploatacyjnego ciągników.

A oto kilka zobowiązań indywidualnych: kombajnjer Jan Ruklewicz zobowiązał się w czasie akcji żniwno-omłotowej 170 ha, czyli o 20 ha ponad plan. Po ukończeniu dziennego koszenia kombajnem, w godzinach wieczornych będzie przeprowadzał podorywkę na ciągniku marki KD 35.

Traktorzysta pomowski i członek spółdzielni produkcyjnej w Prochach, Jan Trojano wicz zobowiązał się skosić na polach spółdzielczych w Prochach 45 ha ponad plan, oraz zaoszczędzić na każdym ha po 0,5 kg paliwa.

Jan Borycki skosił 110 ha oraz zaoszczędził po 0,5 kg paliwa na każdym hektarze. Antoni Palicki skosił 105 ha, a Jerzy Zukowski i Mieczysław Siliwoń skoszą po 100 ha zbóż.

Ponadto wszyscy brygadziści traktorowi zobowiązali się w czasie kampanii żniwno-omłotowej pracować na ciągnikach, a traktorzyści zobowiązali się nocą przeprowadzać podorywkę. Pracownicy warsztatowi postanowili zorganizować kilka lotnych ekip remontowych, które w czasie żniw dokonywać będą w spółdzielniach produkcyjnych niezbędnych napraw sprzętu na miejscu.

W oparciu o zobowiązania indywidualne załoga POM-u w Złotowie podjęła szereg zobowiązań zespołowych.

M. in. zobowiązano się prze

kroczyć plan przypadający na 2 kombajny o 15 proc., czyli skosić i omłócić nimi dodatkowo zboże z 45 ha, zapewnić wcześniejsze wykonanie planu eksploatacyjnego przez przygotowanie i zastosowanie sprzętów i agregatów dla poszerzenia szerokości roboczej snopowłazek. Równocześnie postanowiono przedłużyć okres eksploatacyjny wszystkich ciągników marki „Zetor” o 10 proc., czyli o 160 dodatkowych godzin na każdy ciągnik, oraz o 25 proc. ciągników (Dokończenie na 2 str.)

Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej

RYM. Sekretariat Włoskiej Partii Komunistycznej donosi, że w dniach 2 - 4 lipca odbędzie się Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej, na którym przedyskutowany będzie referat „Walka o pokój, demokrację i dobrobyt narodu po wyborach z dnia 7 czerwca”. Referentem jest Palmiro Togliatti.

Każdy członek partii przodownikiem Czynu Lipcowego

Wzbiela z dniem każdym potężna fala czynu lipcowego. W ślad za złoconiecką załogą Zakładów Przemysłu Węglanego, która pierwsza odpowiedziała na apel załogi huty im. Bolesława Bieruta, dumnie meldunki o zobowiązaniach się robotnicy i pracujący chłopcy Ziemi Koszalińskiej.

W czynie lipcowym szybciej rośnie nasza produkcja. W walce o terminowe wykonanie zobowiązań rozwija się świadomość mas, hartuje się wola nieugiętej walki o pełną realizację planów produkcyjnych, o umacnianie sił naszej Ludowej Ojczyzny.

Na VIII Plenum KC PZPR towarzyszył Bierut powiedział: „Musimy skierować na właściwe tory wysiłki twórcy mas pracujących, organizować, rozwijać, podnosić wciąż wyżej świadomość socjalistyczną jako wielką sprawę przy pomocy której, masy wyrażają swe uczucia, swój stosunek do budowy nowego życia”.

Postawa członków partii, ich udział w czynie lipcowym mają decydujące znaczenie dla pełnej realizacji zobowiązań lipcowych. Być członkiem partii — znaczy to, podjąć pierwszemu zobowiązania najbardziej istotne, decydujące o wykonaniu i przekroczeniu planu, znaczy to — dać maksimum wysiłku w czynie lipcowym, postawić sobie konkretne terminy do realizacji poszczególnych zadań i co dzień, zgodnie z postanowieniem wykonywać zaplanowaną produkcję z nadwyżką.

Piękny przykład takiego uczestnictwa w czynie lipcowym dają nam robotnicy — członkowie partii złoconieckich zakładów, którzy stając na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach, realizując systematycznie swe zobowiązania podlegają do swego poziomu całą załogę. Przykład przodownictwa w czynie lipcowym dają spółdzielcy — członkowie partii z Buczka, którzy mobilizując załogę, w pracach przygotowawczych do kampanii żniwno-omłotowej, sami osiągają najwyższe wyniki.

Przodownictwo, to czołowy obowiązek członka partii. Równie ważnym zadaniem jest mobilizowanie mas do podejmowania i pełnej realizacji konkretnych zobowiązań.

Sprawy czynu lipcowego nie można w żadnym wypadku pozostawić własnemu biegowi. Nie każdy robotnik, nie każdy chłop jest już na tyle dojrzały politycznie, aby z własnej inicjatywy podjął najbardziej istotne zobowiązanie, zastanowił się, jaki czyn jest w stanie w pełni zrealizować. Nie każdy potrafi usuwać i sygnalizować w porę trudności napotykane w toku produkcji. Do każdego z nich musi trafić dobra rada, słowo zachęty, wyjaśnienie i pomoc członka partii.

Członkowie partii winni uaktywniać organizację masową — ZMP, Ligę Kobiet, Związki Zawodowe. Szczególną uwagę zwrócić należy na pracę komitetów i aktywność Frontu Narodowego w zakładach pracy, gminach i gromadach. Każdy członek partii winien wykazać jak największą troskę o to, żeby aktywne Frontu Narodowego wykorzystując dotychczasowe doświadczenia wyjaśniał swemu najbliższemu otoczeniu znaczenie czynu lipcowego, znaczenie Święta Wyzwolenia i rocznicy uchwalenia naszej Konstytucji.

Całym frontem ruszyć muszą organizacje partyjne do załóg, własną postawą i słowem agitacji rozniecać ogień zapalu w masach, aby nikogo nie zabrakło w czynie lipcowym. Każdy dzień, każda godzina przepołona być musi atmosferą walki o lepsze wyniki, o wyższą jakość, o oszczędność, o rytmiczne wykonywanie planów. Każdy członek partii niech stanie się krzewicielem nowych metod pracy, by mocno i trwale przyjęły się metody radzieckich nowatorów produkcji i mistrzów urodzaju.

Uczynimy to, jeśli czuwać będziemy bezustannie nad realizacją podjętych zobowiązań, jeśli każdy członek partii pozostaje się w pełni odpowiedzialnym za realizację czynu lipcowego.

Prezes Rady Ministrów BOLESŁAW BIERUT i Marszałek Polski KONSTANTY ROKOSSOWSKI obecni na uroczystościach „Święta Morza”

Potężna manifestacja w Gdyni — przegładem siły Polski Ludowej na morzu

GDANSK. Dnia 28 czerwca br. Marynarka Wojenna i pracownicy morza — marynarze, stocznicy, rybacy, robotnicy portowi, obchodzili swoje wielkie święto — „Święto Morza”; w centralnych uroczystościach, które odbyły się w Gdyni, wziął udział Prezes Rady Ministrów, przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut, wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski. Uroczystości w Gdyni były wspólnym przegładem siły Polski Ludowej na morzu.

Już z samego rana wzdłuż skweru im. Kościuszki, gdzie ma się odbyć defilada, gromadzą się nieprzeliczone tłumy ludzi.

O godz. 10-ej na skwer przybywają — po dokonaniu przeglądu oddziałów Marynarki Wojennej — Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut i Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski. Towarzyszy im dowódca Marynarki Wojennej.

Na wieść o przybyciu Prezesa Rady Ministrów i Marszałka Polski na całym nabrzeżu wybucha olbrzymia owacja. Zgromadzeni wznoszą okrzyki, manifestując miłość

do wielkiego budowniczego Polski Ludowej. Prezes Rady Ministrów i Marszałek Polski wraz z towarzyszącymi im członkami rządu, dowódcą Marynarki Wojennej, sekretarzem KW PZPR w Gdańsku i czołowymi przedstawicielami społeczeństwa wybrzeża wchodzą na trybunę. Po chwili, wśród głębokiej ciszy Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut — przemawia do zgromadzonych.

Marynarze i stocznicy, robotnicy portowi i rybacy, ich rodziny i goście słuchają w skupieniu przemówienia. Gdy Bolesław Bierut na zakończenie przemówienia wznosi okrzyk: „Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa”, wybucha wielka manifestacja przywiązania i miłości do Ludowej Ojczyzny, przywiązania i miłości do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zgromadzeni manifestują również gorącą przyjaźń dla Kraju Rad, którego armie wyzwoliły polskie wybrzeże, którego pomoc pozwoliła nam rozbudować i rozwijać gospodarkę morską.

(Dokończenie na 2 str.)

Plenum KW PZPR w Gdańsku

WARSZAWA. Dnia 27 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się rozszerzone posiedzenie plenarne Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. W obradach wzięli udział: przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR — Bolesław Bierut oraz członek Biura Politycznego KC PZPR — Konstanty Rokossowski, którzy przybyli na wybrzeże dla wzięcia udziału w uroczystościach „Święta Morza”. Tematem obrad plenum KW była dokonała przez Biuro Polityczne KC ocena przebiegu wojewódzkich konferencji partyjnych. W zakończeniu obrad plenum Komitetu Wojewódzkiego wygłosił przemówienie przewodniczący KC — Bolesław Bierut.

Po słońce i zdrowie na wczasy



Dziesiątki tysięcy ludzi pracy wyjeżdżają co roku na wczasy pracownicze, by w napiętniejszych okolicach kraju wypocząć po całorocznej pracy. Do dyspozycji wczasowiczów zostały oddane liczne domy wczasowe położone w malowniczych miejscowościach uzdrowiskowych.

Na zdjęciu: wczasowicze przy wodosпадzie Szklarka w Szklarskiej Porębie.

(Foto — CAF)

Z II dnia obrad IV Sesji Woj. RN. Dopilnowanie sprawnego przeprowadzenia żniw i omłotów ważnym zadaniem rad narodowych

II dzień obrad IV Sesji Woj. RN w Koszalinie poświęcony był omówieniu zadań rad narodowych w przygotowaniu do żniw i omłotów. Podstawą obszernych dyskusji było sprawozdanie ze stanu przygotowań do żniw i omłotów

na terenie naszego województwa, złożone przez z-cę przewodniczącą Prezydium Woj. RN tow. Janę Krawiaka i koreferat tow. Stanisławy Oraszkiewicz z Wydziału Komisji Rolnictwa i Leśnictwa Woj. RN.

Jak wynikało z referatów i dyskusji, przygotowania do tegorocznych żniw i omłotów w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych przebiegają sprawniej niż w roku ubiegłym. Korzystając z doświadczeń lat ubiegłych, włączono podczas rewizji w jego mieszkańca.

Zawodowi kryminaliści i włóczędzy oto oblicze uczestników prowokacji faszystowskiej w NRD

BERLIN. W prasie demokratycznej ogłoszono zeznania dwóch chuliganów faszystowskich, którzy wzięli czynny udział w ekscesach sprowokowanych w mieście Halle w NRD. Charakterystyczną cechą oblicze uczestników prowokacji, od których zdystansowali się wszyscy uczestnicy.

Prowokatorzy ci — niejacy E. Wendt i G. Hoffmann — brali udział w najście na wzięcie w Halle w celu wypuszczenia na wolność takich faszystowskich zbrodniarzy wojennych jak była komendantka SS w hitlerowskim obozie koncentracyjnym Ravensbrueck — Erna Dorn.

Wendt jeszcze jako wyrostek znalazł się w domu poprawczym za kradzież plentędzy, a w 1948 r. został ukarany za złodziejstwo. Według wyjątków z protokołu przestępstwa tego bandyty, ogłoszonych w „Neues Deutschland”, przyznał on, że uczestniczył w napaści na policjantów ludowych, którzy strzegli więźniów.

G. Hoffmann skazany był w swoim czasie na 19 miesięcy więzienia za stręczycielstwo. Podczas najścia na więzienie był on uzbrojony w rewolwer, który następnie znalazł

leżono podczas rewizji w jego mieszkaniu. Oto — pisze „Neues Deutschland” — oblicze zwolenników Adenauera, którzy otrzymali polecenie dokonania puczu faszystowskiego. Zawodowi kryminaliści, stręczyciele i włóczędzy, wyrzutki społeczeństwa ludzkiego — na takich elementach opiera się Adenauer.

Bezprawnie aresztowani patrioci francuscy domagają się natychmiastowego zwolnienia

PARYŻ. Bezprawnie aresztowani przywódcy francuskiej organizacji demokratycznych Alain le Leap, Lucien Molino, Andre Stil, Guy Ducloux, Paul Laurent i Louis Ballot wystosowali do paryskiego sądu apelacyjnego pisma, w których domagają się wypuszczenia na wolną stopę.

Jak wiadomo, poprzednie żądania uwolnionych patriotów w sprawie wypuszczenia na wolną stopę były przez władze odrzucone pod pretekstem, że ich pozostawanie w więzieniu „było rzekomo konieczne dla „wykrycia prawdy”. Kilka dni temu śledztwo

w ich sprawie zostało zakończone, i dlatego władze francuskie nie mogą już zasłaniać się tym pretekstem.

Dziennik „L'Humanite” donosi, że w całej Francji trwa ruch na rzecz uwolnienia aresztowanych patriotów. Rezołucje domagające się wypuszczenia ich na wolną stopę uchwalły ostatnio: Ogólnokrajowy Komitet Organizacji „Pomoc Ludowa”, Komitet Walki w Obronie Swobód Demokratycznych, Komitet Akcji na rzecz uwolnienia więźniów politycznych i wiele innych francuskich organizacji społecznych.

Wykonali plan półroczny — przed terminem

- 26 bm. załoga Darłowskich Zakładów Sieci Rybackich wykonała plan pierwszego półrocza wartościowo w 100 proc., a ilościowo w 105,7 proc.
- W tym samym dniu załoga tartaku w Bytowie zameldowała o wykonaniu planu czerwcowego w 110 proc., a planu półrocznego 125 proc.
- 27 czerwca załoga cegielni „Skala” w Niezabyziewie wykonała plan półroczny w surowce i cegle palonej. Za przykładem „Skali” winny pójść wszystkie cegielnie CZPT, które posiadają jeszcze poważne zapleczości tak w wypale jak i w produkcji surowki.
- 27 bm. zameldowały również o pełnej realizacji planu półrocznego załogi: Rejonu Przemysłu Leśnego — Połczyn Zdrój i Elektrowni w Białogardzie.
- 29 bm. o godz. 17 załoga Fabryki Zapalek w Sianowie, wykonała plan półroczny w 100 proc.

Nowe morderstwa w obozach jenieckich w południowej Korei

LONDYN. Według doniesień seuleskiego korespondenta Agencji Reutersa, komenda obozów jenieckich zakomunikowała 28 czerwca, że w obozie Nr 2 w pobliżu Pusanu znaleziono w sobotę wieczorem pięciu zabitych jeńców północno-koreańskich.

Straty francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie

PEKIN. Vietnamska Agencja Prasowa donosi, że w ciągu dwóch i pół miesiąca oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego okupujące łowy brzeg Rzeki Czerwonej straciły około 4.800 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Vietnamska armia ludowa zdobyła 497 karabinów maszynowych, 1.300 karabinów i rewolwerów, 22 granatniki i rusznice przeciwpancerne oraz znaczną ilość amunicji. Zniszczono 454 samochody ciężarowe i jachtowe.

Strajk w Teheranie

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu, że dnia 27 czerwca rozpoczął się strajk 20 tys. robotników celniczych, którzy domagają się wprowadzenia w życie ustawodawstwa pracy i poprawy warunków bytu.

Strasliwe następstwa powodzi w Japonii

NOWY JORK. Z Tokio donoszą, że powódź na wyspie Japońskiej Kiusiu pochlęła za sobą konieczność ewakuowania dwóch miast. Do poniedziałku lista ofiar wzrosła do 409 zabitych i 997 rannych. Ponadto 1.178 osób zaginęło. Milion ludzi pozostało bez dachu nad głową. Ludność opuściła największe miasto wyspy Fukuoka (około 392 tys. mieszkańców) i pobliskie miasto Moji (124 tys. mieszkańców). Straty wynoszą wiele milionów dolarów.

Polskie masy pracujące potępiają haniebne knowania obcych najmitów w NRD

WARSZAWA. Polskie masy pracujące na wiecach protestacyjnych z oburzeniem potępiają berlińską prowokację reakcyjnej kłki podżegaczy wojennych, która stara się stordynować pokojowe dążenia narodów i nie dopuścić do odprężenia międzynarodowego.

Na wiecie o zwołaniu zebrania w związku z prowokacjami, jakich dopuścił się ostatnio podżegacz wojenny i ich faszystowski sluzdzy w Niemczech i na Korei — tysiące robotników ze wszystkich wydziałów wielkich zakładów „Ursus” zgromadziły się w hali mechanicznej. Z głęboką uwagą wysłuchali oni słów sekretarza KW PZPR — Prymy, który omówił berlińską prowokację obcych najmitów oraz ostateczne wypadki na Korei.

Występując w dyskusji, majster z wydziału narzędziowego — Roman Pietrzak — stwierdził: „Ta prowokacja niemieckich faszystów — najmitów amerykańskich — to nie tylko próba dywersji w Niemieckiej Republice Demokratycznej, to także prowokacja przeciwko nam, przeciwko granicy na Odrze i Nysie, przeciwko pokojowi. Podżegacze wojenni uruchamiają wszystkie faszystowskie niedobitki, zbrodniarzy wojennych, szpiegów, prowokatorów — przeznaczają na dywersję grubie dolary, aby przeszkodzić ofensywie pokojowej. Ale klasa robotnicza Niemiec mocno odpowiedziała podżegaczom wojennym. My odpowiadamy im podobnie: będziemy nieustannie umacniać siły naszej Ojczyzny i obozu pokoju. „Precz z faszystowskimi prowokacjami!” — woła Pietrzak i okrzyk ten podchwytują tysiące zgromadzonych.

Zabierają głos i inni pracownicy „Ursusa”. Młoda robotnica wydziału mechanicznego — Kazimiera Szublińska — oświadcza, że w odpowiedzi na prowokację przeciwko pokojowi będzie pracować jeszcze lepiej niż dotychczas i zobowiązuje się wykonywać co najmniej 200 proc. nowoustalonej normy.

W imieniu młodzieży „Ursusa” wyjątkowo pracę dla umocnienia pokoju deklaruje Stanisław Wójcik — pracownik Działu Głównego Mechanika.

„Potępiamy z całą ostrością prowokacje skierowane przeciwko narodowi walczącemu o pokój, zwrócone swym ostrzem również przeciwko narodowi polskiemu i granicy pokoju na Odrze i Nysie — stwierdzają robotnicy „Ursusa” w swej rezolucji.

Pozdrawiamy robotników niemieckich, którzy skupieni wokół Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec i Rządu NRD — opanowali sytuację i zdemaskowali w oczach opinii całego świata nieuczynne, faszystowskie próby prowokacji”.

Nowy rząd we Francji

PARYŻ. Reakcyjny polityk Joseph Laniel, zwolennik Pinaya i Reynauda, otrzymał w Zgromadzeniu Narodowym inwestyturę, tj. upoważnienie do utworzenia rządu. Za inwestyturą dla Laniela głosowali m. in. również gaullist.

Laniel zakomunikował, że w zamiar za poparcie gaullistów utworzy koalicję rządową z ich udziałem.

Omawiając transakcję Laniel z faszystami gaullistowskimi, dziennik „Liberation” w artykule p.t. „Niebezpieczeństwo” pisze: „W Zgromadzeniu Narodowym narodziła się nowa większość. Obejmuje ona również partię gaullistów. Jest to nowy, niebezpieczny fakt... Nigdy nie wierzliśmy bajkom, głoszącym, że de Gaulle ustępuje ze sceny politycznej. Nigdy nie braliśmy na serio faktu przekształcenia grupy parlamentarnej RPF (faszystów gaullistowskich) — w URAS

(„Republikańska Unia Akcji Społecznej”). Jesteśmy przekonani, że deputowani gaullistowskie usiłują wywołać wrażenie, że uznają zasady normalnej gry, po to tylko, aby usadowić się mocno w organach władzy, podczas gdy ich szef, tj. de Gaulle, zwalczać będzie ustrój republikański z zewnątrz przy pomocy wyższych oficerów armii...”

W tej sytuacji jest rzeczą dla każdego jasną, że Francja nie może liczyć na to, iż nowa większość w Zgromadzeniu Narodowym oraz nowy rząd z udziałem gaullistów — uzdrowi finansy, odbuduje gospodarkę kraju, zlikwiduje deficyt budżetowy, podniesie zdolność nabywczą mas, zakończy wojnę w Indochinach, przywróci niezależność narodową i wystąpi w obronie pokoju i republiki. Gdy Francja uświadomi sobie istotę polityki Laniel i jego poważne niebezpieczeństwo, kryjące się w tej polityce, wówczas niezadowolone opinie publicznej jeszcze bardziej wzrosną. Coraz więcej Francuzów rozumie, że konieczna jest zmiana kierunku polityki na wszystkich odcinkach. Dla przeprowadzenia tej zmiany musi nastąpić zjednoczenie mas pracujących i zespolenie się wszystkich sił demokratycznych narodu”.

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

(Dokończenie z 1 str.)

marki „Ursus”, czyli o 450 dalszych godzin pracy. Łącznie okres międzyremontowy wszystkich ciągników przedłużony zostanie o 19.000 godzin, co w stosunku rocznym stanowi dodatkową pracę 4 „Zetorów” i 8 „Ursusów”. Podjęto także zobowiązania dotyczące oszczędności paliwa.

Rada zakładowa ze swej strony postanowiła zwiększyć troskę o higienę i bezpieczeństwo pracy, o warunki bytowe socjalne pracowników POM, zwłaszcza traktorzystów w spółdzielniach produkcyjnych, czuwać nad podniesieniem dyscypliny pracy oraz zwiększeniem poszanowania własności socjalistycznej.

Dla lepszej kontroli wykonania podjętych zobowiązań i podsumowywania wyników, w każdej brygadzie raz w tygodniu omawiane będą wykonane planu brygady i poszczególnych traktorzystów. Ponadto w brygadach przeprowadzane będą raz w tygodniu prasówki.

ZALOGA EKSPozyTURY PKS w KOSZALINIE PODEJMUJE ZOBOWIĄZANIA PRODUKCYJNE

Pracownicy Ekspozytury PKS w Koszalinie dla uczczenia Święta Lipcowego podjęli następujące zobowiązania:

stacja obsługi wyremontuje do dnia 22 lipca 2 przyczepy samochodowe i utrzyma gotowość techniczną wozu do końca bieżącego roku;

Leon Kwalek, Ludwik Mokrs i Stanisław Bojko wykonały ponadplanowo remont samochodu marki „Praga”;

brygady remontowo-montażowe podjęły zobowiązania pod hasłem — „po mnie nikt nie będzie poprawiał”;

dziesięciu kierowców transportowych jak Kazimierz Ellminowicz, Marjan Kitka, Józef Rużyło i inni, zrealizują na swoim odcinku w 90 proc. hasła: — „ani jednego kilometra bez ładunku”, i „mój samochód świadczy o mnie”;

pomocnicy kierowców samochodowych — Stanisław Potyrela, Marjan Wróblewski, Bazyli Racz i Kaczmarek, będą uczestniczyć przy wszystkich pracach związanych z konserwacją pojazdów i realizować hasło — „mój samochód świadczy o mnie”;

robotnicy przeładunkowi postanowili plan miesięczny wykonać na trzy dni przed terminem oraz w pracy swej realizować hasło — „przeładunki wykonamy bez uszkodzeń”;

kierowcy samochodów osobowych Leon Krzyszak, Jerzy Woźniak, Tokarz i Tadeusz Suchecki postanowili przejechać bez remontu 20.000 km ponad normę i oszczędzić 150 litrów paliwa miesięcznie.

ZETEMPOWCY WĘZŁA KOLEJOWEGO W SZCZECINKU UPOWSZECHNIĄ APEL WIKTORA SAJA

ZMP-owcy odcinka elektroenergetycznego I kl. w Szczecinku wraz z innymi pracownikami zobowiązali się skrócić termin montowania agregatów do ładowania akumulatorów i 25 hm, przygotować go do wyśyłki. Rozszerzyli na pozostałe staniowiska Intejatywę Saja — „ja nie wypuszczę braku”;

„Wyeliminować wszystkie usterki w pracy służby elektrotechnicznej. W realizacji zobowiązań wyróżniają się elektrycy: Paweł Sołomowicz i Tadeusz Piłurek oraz Edward Białek — kreślarz.

Potężna manifestacja w Gdyni — przeglądem siły Polski Ludowej na morzu

(Dokończenie z 1 str.)

Przy dźwiękach fanfar rozpoczyna się defilada. Na czele idą oddziały Marynarki Wojennej — wiarnej strażi polskiego morza i niepodległości ojczyzny.

Za marynarzami maszerują zwarte szeregi piechoty morskiej, gorąco oklaskiwane za swą wzorową żołnierską postać.

Następnie idą ewelii eskol morskiej — przyszli oficerowie, nawigatorzy, motorzyści.

Za nimi — budowniczości polskiej floty, ludzie, którzy w ciągu kilku lat pod opieką partii i rządu, korzystając z pomocy i doświadczeń towarzyszy radzieckich opanowali trudną sztukę budowania pelonmorskich statków.

Maszerują policyjcy rybacy. Ich hasło głosi: „Damy więcej ryb krajowi”.

Wspólnie z pracownikami morza idą też goście a wśród nich liczna grupa radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stałina w Warszawie. Ich przemarsz wywołuje nową gorącą manifestację na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej. Przechodzą też przed trybuną serdecznie witani delegaci budowniczych Nowej Huty.

Następnie defilują pracownicy polskiego ratownictwa morskiego — nurkowie w swych charakterystycznych strojach.

Defilada lądowa zakończona. Wśród powszechnej owacji zebranych na skwerze Kosciuszki wielotysięcznych tłumów, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Marszałek Polski Konstanty Rokossowski w otoczeniu generałów i dowódcy Marynarki Wojennej udają się na nabrzeże, gdzie oczekuje zotywo do wyjścia w morze ścigacz.

Na nadziele w ogromnym półkolu stoją okręty w świątecznej gali. Dostojnych gości witają 24 strażnicy armatnie oddane z „Błyskawicy”.

Błyszcą w czerwonym słońcu lufy armat. Nieruchomie tkwią na kotwicy wysmukłe łodzie podwodne.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Marszałek Polski Konstanty Rokossowski do koniugi z pokładu ścigacza przeglądu poszczególnych okrętów. Na pokładach w zwartych szeregach wypłynęła na baczność załogi — synowie robotników i chłopów, którzy swą codzienną służbę, celującymi wynikami w szkoleniu, wzbogacają i pomnażają tradycje strażników i obrońców polskiego morza.

Wspaniale wyglądają jednostki naszej marynarki wojennej. Nasł marynarze pogłębiają i umacniają braterstwo broni z potężną i niepokonaną Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego, stale podnoszą sprawność bojową swych okrętów, aby sprostały odpowiedzialnym zadaniom — na straży morskich granic Polski Ludowej, na straży pokoju.

Na nabrzeżach portu gdyńskiego, na falochronach, na dachach budynków, na balkonach domów w pobliżu nabrzeży, zgromadzeni mieszkańcy Gdyni z podziwem i dumą patrzą na przegląd sił morskich Polski Ludowej, na wspaniałą postawę naszych marynarzy — otoczonych miłością całego narodu, godnie strzegących honoru polskiej bandery.

Padają okrzyki na cześć Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, na cześć Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, na cześć bohaterki Marynarki Wojennej, na cześć przyjaźni z potężnym Związkiem Radzieckim.

Po przeglądzie jednostek Marynarki Wojennej Prezes Rady Ministrów i Marszałek Polski udają się na rezerwy żeglarskie. Z miłością wita swego nauczyciela i wychowawcę młodzież polska, która przygo-

towuje się na morzu do zawodu żeglarskiego, aby służyć sprawie dalszego rozwoju naszej gospodarki morskiej i sprawie wzmocnienia sił obronnych ludowej ojczyzny.

Ścigacz zbliża się do okrętu szkoleniowego Marynarki Wojennej i zatrzymuje się u jego burty. Przy dźwiękach hymnu Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wstępują na pokład okrętu i dokonują przeglądu kadr przyszłych dowódców naszej Marynarki Wojennej.

Na tym kończą się uroczystości na morzu.

„Po dokonaniu przeglądu Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Marszałek Polski Konstanty Rokossowski zwiedzają Muzeum Marynarki Wojennej, w którym zgromadzone zostały eksponaty, mówiące o pełnych chwały tradycjach naszej floty.

W Muzeum znajdują się również modele naszych okrętów wojennych, liczne wykresy, fotografie, dokumenty mówiące o naszej sile morskiej.

Prezes Rady Ministrów i Marszałek Polski obecni byli również na koncercie Zespołu Pieśni i Tańca Polskiej Marynarki Wojennej oraz zespołów artystycznych poszczególnych jednostek.

W godzinach wieczornych Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut i Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wzięli udział w spotkaniu z czołowym przedstawicielem społeczeństwa wybrzeża, które odbyło się w staromiejskim ratuszu w Gdańsku.

W spotkaniu uczestniczyli czołowi przedstawiciele marynarki i oficerów floty wojennej i handlowej, stoczniowców i świata kultury i nauki, rybaków i robotników portowych.

Spotkanie przebiegło w bardzo serdecznej atmosferze.

Z II dnia obrad IV Sesji Woj. RN

(Dokończenie z 1 str.)

szosę POM-ów przystąpiła do remontów ciągników i maszyn zniwnych jeszcze w okresie zimowym. M. in. POM w Bytowie już zimą wyremontował 94 proc. swoich maszyn, a POM w Dóbrzyca i Mirosławcu — 96 proc. Do czerwca plan remontu maszyn POM-owskich województwa koszalińskiego wykonano w 93 proc.

Do sprawnego przebiegu remontów przyczyniła się poważnie załoga POM w Bytowie Intejując wystawianie listów gwarancyjnych na remonty maszyn zniwnych. Intejatywa ta została upowszechniona w wielu POM-ach naszego województwa. Na 75 proc. remontów jakie w tej chwili przeprowadzają warsztaty POM wystawia się dziś listy gwarancyjne.

Lepiej niż w roku ubiegłym przygotowały maszyny zniwne nasze PGR-y. Na dzień go towość, t. j. 25 hm, mieliśmy zdolnych do pracy 82 proc. maszyn zniwnych. Mimo, że w porównaniu z rokiem ubiegłym PGR-y lepiej przeprowadzają remonty maszyn, wyniki te nie są jeszcze zadowalające.

Ilość maszyn zniwnych w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych pozwoli przy sprawnym organizowaniu pracy przeprowadzić akcję zniwną w okresie od 20 do 30 dni.

W referatach, tak jak i w dyskusji wskazywano równocześnie na wiele jeszcze braków i niedociągnięć zwłaszcza organizacyjnych. Nie we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych opracowano już harmonogramy akcji zniwno-omłotowej, nie wszystkie brygady połowe w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach widać co będą robiły w okresie zniw i omłotów. Wiele spółdzielni produkcyjnych odczuwa dość poważnie brak wozów do zwózki zboża z pola. W niektórych warsztatach naprawczych POM-ów i PGR-ów brak jest twardego drzewa do napra-

wy żniwiarek, płótna, a zwłaszcza nitów.

Powiększył się u nas areal uprawy wóbr, na skutek wczesnej wiosny żniwa zapowiadają się co najmniej o 10 dni wcześniej niż w roku ubiegłym.

Zadaniem rad narodowych jest dopilnować, aby we wszystkich gromadach odbyły się narady produkcyjne, na których chłopcy omówią stan przygotowań do żniw w gromadzie, opracują plany pomocy sadelczykiej, marszurę maszyn zniwnych i omłotowych itp. Wiele GOM-ów nie zawierało dotychczas jeszcze umów z chłopami, a są i takie, w których zawieszono na część maszyn nie należy się do użytku. Remonty przebiegają tam słabo. Gminne rady narodowe zwracają szeregą uwagę na pracę GOM-ów, by w porę przygotowały wszystkie posiadane maszyny. Sprzęt GOM-owski musi być wykorzystany maksymalnie.

Powiatowe i gminne rady narodowe dopilnują również, by w jak najkrótszym czasie wszystkie spółdzielnie produkcyjne opracowały przy pomocy agronomów POM plany pracy na okres całej kampanii zniwno-omłotowej, by każda brygada połowa miała opracowany szczegółowy plan pracy w żniwach i omłotach, by we wszystkich spółdzielniach ustalono wysokość norm i dniówek obrachunkowych dla prac zniwno-omłotowych. Trzeba ponownie przeprowadzić bilans maszyn i siły roboczej w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, zapewnić odpowiednią ilość rak do pracy poprzez szereg roku mobilizację kobiet i członków rodzin w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach do pracy przy żniwach i omłotach.

Powiatowe i gminne rady narodowe jako gospodarze terenu są odpowiedzialne za całokształt przygotowań i przebieg kampanii zniwno-omłotowej na swoim terenie.

W II dniu obrad, radni wysłuchali również sprawozdania z działalności Komisji Budownictwa Woj. RN.

Z problemów organizacji pracy w spółdzielniach produkcyjnych

Brygadier-organizatorem wysokich urodzajów

W poprzednich artykułach określiliśmy podstawowe zasady organizacji pracy brygady polowej w spółdzielni produkcyjnej oraz jej podział na mniejsze jednostki produkcyjne — ogniwa. Ale nawet najlepiej zorganizowana brygada nie będzie dobrze spełniać swoich zadań, pozbawiona sprężystego kierownictwa. Rolę kierownika w brygadzie spełnia brygadier. Od jego umiejętności postępowania z ludźmi, od jego zdolności organizacyjnych i znajomości zasad agrotechniki w dużym stopniu zależy powodzenie w wykonaniu planów prac ustalonych dla brygady przez zarząd spółdzielni, a będących zasadniczą częścią ogólnego — spółdzielczego planu gospodarczego. Dlatego też brygadierowi musimy poświęcić więcej uwagi.

Zarząd spółdzielni powinien dobrze się zastanowić nad wyborem odpowiednich kandydatów na brygadierów polowych, zanim przedstawi ich do zatwierdzenia przez ogólne zebranie członków. Brygadierem może być tylko człowiek bezwzględnie uczciwy, zdolny organizator, dobry rolnik, posiadający zaufanie wszystkich spółdzielców, energiczny, bezwzględnie oddany sprawie spółdzielczości produkcyjnej, kochający swoją spółdzielnię. Dlatego też sprawą wyboru brygadiera powinna zająć się przede wszystkim organizacja partyjna i na zebraniu przedyskutować wszystkie możliwe propozycje, aby wysunąć rzeczywście najlepszych kandydatów, członka partii lub bezpartyjnego.

Brygadier powinien być wybrany przynajmniej na taki sam okres, na jaki tworzy się w jednym składzie brygadę, tzn. nie krótszy niż pełna rotacja płodozmiennu. Brygadier jest odpowiedzialny za wykonanie rocznego planu produkcyjnego ustalonego dla jego brygady przez zarząd spółdzielni na podstawie planu ogólnego. Dlatego też w brygadzie musi panować świadoma socjalistyczna dyscyplina pracy.

Jak już wspomnieliśmy poprzednio, brygada ma przydzielone na stałe maszyny, narzędzia i siłę pociągową. Na ich stan i gotowość do pracy odpowiada brygadier. Nie zna czy to jednak, że członkom brygady wolno lekkomyślnie obchodzić się z narzędziami i sprzętem. Każdy spółdziałca musi zdawać sobie sprawę, że narzędzia to są własnością wspólną wszystkich członków i że zniszczenie ich lub uszkodzenie jest dla spółdzielni stratą, która odbija się na jej dochodach. W praktyce więc, każdy członek brygady winien troszczyć się o stan wszystkich przydzielonych jej narzędzi, maszyn i siły pociągowej i wspólnie z brygadierem dbać o ich całość i sprawność roboczą.

W wypadku zniszczenia jakiegokolwiek narzędzia przez niedbalstwo członka brygady, brygadier ma prawo wystąpić do zarządu o obciążenie sprawy zniszczenia czy uszkodzenia kosztami naprawy, względnie równowartością sprzętu.

Narzędzia po skończonej pracy powinny być zmagazynowane w przeznaczonym do tego pomieszczeniu, a do każdej następnej pracy, każdorazowo

rozdysponowane przez brygadiera. Oczywiście przyjmowane i odbierane narzędzia muszą odbywać się sprawnie, (aby nie opóźniało wyjścia do pracy). Również nikt nie ma prawa zabierać z brygady ludzi, ani też sprzętu czy siły pociągowej do innych prac, bez uprzedniego porozumienia się z brygadierem. W przeciwnym bowiem wypadku brygadier nie mógłby się czuć w pełni odpowiedzialnym za wykonanie planu.

Organizacja pracy wewnątrz brygady należy wyłącznie do brygadiera. On wyznacza spośród członków brygady etajenego, który opiekuje się kłami przydzielonymi do dyspozycji brygady, woźniców do prac konnych i pracowników zatrudnionych przy maszynach i narzędziach — konnych i traktorowych. Brygadier też wspólnie z członkami brygady ustala skład ogniwa, przy czym głos decydujący należy do niego. Aby zapewnić ciągłość i rytmiczność prac polowych — brygadier musi ściśle współpracować z brygadą traktorową POM, która pracuje na polach brygady spółdzielczej; kontroluje on wykonanie jakościowe prac, dba by były przeprowadzone w terminach i zarządza wykonaniem odpowiednich zabiegów agrotechnicznych, opierając się przy tym na umowie zawartej z POM-em.

Z chwilą, gdy na polach spółdzielczych przystępuje do pracy brygada polowa — brygadier przydziela członkom brygady miejsce pracy, określa jej rodzaj, dba, by praca była dobrze wykonana, oblicza jej jakość i na tej podstawie zapisuje ilość dniówek obrachunkowych, które następnie podaje do ewidencji księgowemu. Dokładne ustalenie norm pracy i ilości dniówek obrachunkowych za każdy rodzaj pracy nie tylko pomaga sprawiedliwie ocenić wykonanie pracy, ale przede wszystkim jest podstawą właściwego podziału dochodów przy rozliczeniu rocznym.

Dniówka obrachunkowa jest jednym z „motorów napędowych” spółdzielni, sprzyjającym jej rozwojowi gospodarczemu i dlatego ściśle i dokładnie jej obliczanie za każdą pracę i dla każdego członka brygady jest ważnym i bardzo odpowiedzialnym zadaniem brygadiera. Obowiązkiem brygadiera jest też dopilnowanie, aby dniówki obrachunkowe członków jego brygady były

bieżąco zapisywane przez księgowego na specjalnych arkuszach i wywieszane w widocznym i dostępnym miejscu, tak by każdy mógł się codziennie zapoznać ile wypracował dniówek, — jaki jest jego wkład do ogólnej gospodarki i jakie będą jego przypuszczalne dochody. Ma to również duże znaczenie dla rozwoju wspólnej wodnicwa.

Właściwą organizacją pracy wewnątrz brygady, odpowiedzialnie wykorzystanie czasu, ludzi i sprzętu ma zasadnicze znaczenie dla wykonania robót szczególnie pracochłonnych i takich prac, które muszą być przeprowadzone w możliwie najkrótszym terminie jak np. żniwa i omoty. Dlatego też słusznie mówi się, że brygadier jest organizatorem wysokich urodzajów. Musi on nie tylko dopilnować wysokiej jakości pracy wykonywanej przez poszczególne ogniwa i wszystkich członków brygady, — w czym bardzo pomocny jest system premowania każdego pracownika za przekroczenie planu urodzajów, — ale brygadier winien również dopilnować, by wykonywane były prawidłowo wszystkie prace przewidziane dla brygady traktorowej POM. A w tym przypadku jak duży wpływ ma jakość i terminowość wszelkich zabiegów agrotechnicznych na wysokość plonów.

Odpowiedzialność brygadiera za plony zaczyna się od chwili rzucenia ziarna do ziemi, a kończy się dopiero po przekazaniu zbiorów magazynierowi, brygadierowi brygady hodowlanej (pasza), względnie po odstawieniu plonów wprost do punktu skupu, w zależności od polecenia zarządu spółdzielni. Szczególnie w czasie żniw brygadier musi dopilnować terminowego sprzętu

zbiór, odpowiedniego zabezpieczenia w stertach lub w stodołach. W czasie sprzętu, jeszcze przed zwiezieniem zboża z pola musi on także zadbać o to, by słygi były ustawione w równych rzędach i w odpowiednich odstępach, koniecznych dla przeprowadzenia podorywek natychmiast po zżęciu zboża. Jednocześnie ze zbiorom zboża trzeba prowadzić omoty w/g planu ustalonego przez spółdzielnię i realizować w pełni plany dostaw zboża dla państwa. Powinno to być ambicją nie tylko brygadiera, ale i wszystkich członków brygady, wszystkich członków spółdzielni.

Aby dobrze wykonać swoje obowiązki brygadier musi odpowiedzialnie zaplanować sobie dzień pracy. I tak — rano przed rozpoczęciem pracy brygadier wydaje dyspozycje członkom brygady, czyli określa im miejsce i rodzaj pracy, wyjaśniając jednocześnie, jaka jest norma na te prace. W ciągu dnia przebywa na polu razem z pracującymi. Pomaga w razie potrzeby, instruuje i dopilnowuje sprawnego przebiegu roboty. Wieczorem, brygadier ocenia ilość i jakość pracy wykonanej przez członków brygady — i na tej podstawie oblicza ilość dniówek obrachunkowych, które z kolei podaje księgowemu.

Następnie, na krótkim zebraniu zarządu (które nie powinno trwać dłużej niż 20 — 30 minut), brygadierzy polowi i hodowlani zdają krótkie sprawozdania z prac wykonanych w ciągu dnia i na podstawie ogólnego planu pracy ustalają plan pracy na dzień następny.

Plan pracy brygady w akcji żniwno — omiotowej omówimy w następnym artykule.

Waldemar Ślawik

Załoga Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych pracuje na nowych normach

Spółeczne komisje rewizji norm i plac w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych zakończyły swoje prace przed terminem. W związku z tym, w fabryce odbyło się ostatnie zebranie załogi, mające na celu przedterminowe przystąpienie do pracy na nowych normach.

Po szczegółowym omówieniu w referacie zadań jakie stoją w chwili obecnej, po dokonaniu rewizji norm i plac, przed zatrudnionymi w przemyśle metalowym i zobrażowaniu dotychczasowej sytuacji w SFNR, rozwinęła się dyskusja.

Były spawacz Augustyniak, który odszedł swego czasu ze spawalni do działu wiertarek, gdzie zarobki były w porównaniu z zarobkami w innych działach dużo lepsze, a obecnie wrócił znów do pracy w spawalni powiedział: „Pracując na nowych, sprawiedliwych normach będę miał możliwość zwiększenia swej wydajności pracy jak i uzyskania wyższych zarobków”. Inny spawacz, Łakomy zwrócił swym towarzyszom uwagę na konieczność szkolenia się i zdobywania wyższych kwalifikacji, aby w ten sposób stworzyć sobie możliwość awansu i uzyskania wyższej grupy.

Przedownicy pracy: Potrykus, Popielarski, Bujalski, Łakomy i inni wyrazili gotowość natchemniastowego przystąpienia do pracy na nowych normach.

Cała załoga SFNR, obecna na zebraniu wyraziła zgodę na przyspieszenie wprowadzenia nowych norm o 9 dni wcześniej; w związku z tym podjęła ona następującą rezolucję:

— My, robotnicy Słupskiej

Fabryki Narzędzi Rolniczych popieramy słuszną rewizję norm i plac. Po opracowaniu nowych norm przez wyłonione do tego celu spośród nas komisje społeczne, postanawiamy rozpocząć pracę w naszym zakładzie na nowych normach nie od 1 lipca, lecz od 22 czerwca br.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że zle normy w naszym zakładzie nie pozwalały na sprawiedliwą ocenę pracy robotnika, powodowały niesłuszną często różnicę w zarobkach i utrudniały realizację socjalistycznej zasady — „każdemu według jego pracy”.

Poza tym między wykonywanymi normami w poszczególnych działach czy operacjach produkcyjnych, były po ważne rozbieżności. Nasze normy nie były prawidłowym miernikiem sprawiedliwej pracy, ponieważ nie prowadziły do wysokiego wykonywania planów produkcyjnych. Rozumiemy, że ten stan należało zmienić i opracować nowe, słusze normy. Dlatego postanowiliśmy rozpocząć pracę na nowych normach o 9 dni wcześniej, przed zaplanowanym terminem.

22 czerwca br. załoga Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych rozpoczęła pracę według nowych norm. Większość robotników osiąga i przekracza nowe normy. Produjący tokarz, Henryk Dąbrowski oraz przedownik jakości, pracujący przy wiertarkach Jarosław Potrykus osiągnęli już w pierwszym dniu po 200 procent nowej normy.

(I. L.)

ŚWIĘTO POLSKIEGO MORZA

(Korespondencja własna z trójmiasta)

Świt wstaje nad wybrzeżem. Pierwsze promienie słońca złocą spadające dachy starych kamieniczek Gdańska i rozjaśniają białe części urządzeń statków w gdyńskim porcie. Wiatr kołysze kolorowe flagi kodu, którym przybrane jest całe miasto. Morze, w nocy jeszcze niespokojne, teraz jest prawie gładkie i na biera barwy głębokiego błękitu.

Jest pięknie i świątecznie w całym trójmieście. Nastrój panuje szczególnie uroczysty, gdyż na Święto Morza przybyli najmilsze goście — ukochany wódz narodu polskiego Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzyszy Bolesław Bierut i Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Olbrzymie tłumy zebrały się przed gdyńskim molo. Przybyli mieszkańcy wybrzeża, wycieczki z innych stron kraju i serdecznie witana delegacja radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki. Zajeżdżają pierwsze samochody. Za chwilę towarzyszy Bierut i marszałek Rokossowski przechodzą przed frontem kompanii honorowej. Ani na chwilę nie milknęła burza oklasków, nie ustają okrzyki na cześć partii i jej wodza, na cześć Wojska Polskiego i marszałka Rokossowskiego. Matki podnoszą w górę dzieci, aby mogły dobrze zobaczyć swego największego przyjacielę i opiekuna towarzysza Bieruta.

A potem z trybuny padają głowa proste i mądre, wypowiedziane głosem znany i kochany przez miliony obywateli.

Po przemówieniu towarzysza Bieruta zaczyna się defilada. Idą oddziały Polskiej Marynarki Wojennej. Idą spadkobiercy wspaniałych tradycji zwycięskich walk polskiej floty w Zatoce Szwieckiej i pod Oliwą, spadkobiercy bohaterskich obrońców Westerplatte i walk

naszych żołnierzy u boku Armii Radzieckiej o odzyskanie przastarych ziem polskich nad Bałtykiem — 500-kilometrowego pasa wybrzeża. Idzie młodzież marynarska, słuchacze szkół morskich, słuchacze Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Patrzy młode oczy z uwielbieniem na uśmiechających się do nich z trybuny towarzyszy Bieruta i Rokossowskiego. Ci młodzi marynarze wiedzą dobrze, że służą Polsce ludu pracującego, że stoją na straży jej morskich granic, na straży pokoju. Dlatego uczą się pilnie, pogłębiają swe wiadomości z dziedziny wyszkolenia bojowego.

Możemy być dumni z naszej Marynarki Wojennej, jak możemy być dumni z osiągnięć naszej floty handlowej. Warto to sobie uświadomić właśnie dziś, w dniu uroczystego Święta Morza. Tonaż naszej floty dalekomorskiej jest dziś trzykrotnie większy niż przed wojną. Nasze statki znane są w portach Europy i Azji, po raz pierwszy w swych dziejach Polska posiada regularną linię żegludową do Chin Ludowych.

Przeszli marynarze. Przechodzą teraz przed trybuną pracownicy stoczni, pracownicy przemysłu, który powstał i rozwinął się dopiero w Polsce Ludowej. Dzisiejsza defilada jest punktem kulminacyjnym ich święta — Dnia Stoczniowca ustanowionego przez państwo ludowe. Wczoraj właśnie w dniu swego święta pracownicy Stoczni Gdańskiej uczcili swoje wielkie zwycięstwo. Wczoraj na nabrzeżu wyposażeniowym stoczni potężny ryk syren oznajmił, że załoga wykonała swe zadanie — oddała przed terminem 3 statki wykonane w ramach umowy handlowej ze Związkiem Radzieckim. 3 piękne, nowoczesne statki zostały prze-

kazane radzieckim przyjacielom, którzy dostarczają nam w zamian urządzenia dla Nowej Huty, dla Huty im. Bieruta, dla Dychowa, Jaworzna, dostarczają sprzętu dla budowy nowej Warszawy, którzy i tu w Stoczni Gdańskiej bezustannie służą nam swą pomocą i radą.

Radość stoczniowców jest tym większa, że w tym roku po raz pierwszy Stocznia Gdańska wykonała przed terminem plan. W ciągu tego półrocza oddano do eksploatacji 3 i pół raza więcej statków niż w pierwszym półroczu ubiegłego roku.

Idą w pochodzie przedownicy pracy, na piersiach wielu z nich wysokie odznaczenia państwowe. Wczoraj w Gdańskiej Stoczni 10 robotników i pracowników otrzymało Złote Krzyże Zasługi, a 27 — srebrne. Idzie wśród odznaczonych mistrz Paweł Papke, który wczoraj otrzymał Order Sztandaru Pracy drugiej klasy. Pracował jako czeladnik w warsztatach portowych, a dziś jest laureatem nagrody państwowej.

Nad głowami defilujących przepływa makieta statku. To „Łódź”, duma stoczniowców, drugi polski lewant, której „oryginał” stoi już gotowy przy nabrzeżu Stoczni Gdańskiej. „Łódź”, bliźniaczy brat „Nowej Huty”, która tak pięknie zdała egzaminy na dalekich morzach, ale jeszcze od niej nowocześniejszy.

A teraz przechodzą pracownicy polskiego ratownictwa okrętowego. Ludzie ci mają za sobą wielki dorobek — podniesienie zatopionego wraku pancernika Gneisenau, a obecnie zbliża się ku końcowi wydobycie zatopionego na głębi bokości 50 metrów wraku statku pasażerskiego, większego od naszego „Batorego”.

Przed trybuną przechodzą niosąc kolorowe sztandary,

Chłirczyce. Wczoraj wraz z rybakami NRD byli podejmowali przez nas na pokładzie Batorego. Podczas Dni Morza zacieśnia się przyjaźń narodu polskiego z bratnimi narodami obozu demokracji i socjalizmu.

Kończy się defilada na lądzie. Dostojni goście wchodzą na pokład ścigacza. Na redzie czekają nasze okręty wojenne, aby zaprezentować się przed towarzyszem Bierutem i marszałkiem Rokossowskim. Stoją w bojowej gotowości ścigacze i trałowce, okręty podwodne. Na pokładach wyprężone w szereg załogi. Ostro odcinają się białe kurki oficerów od granatowych mundurów marynarzy. Migoczą w słońcu chorągiewki sygnalizacyjne. Te okręty, to widomy znak naszej siły, pełnej gotowości do obrony granic morskich.

Z prawdziwym poczuciem dumy podziwiali uczestnicy Święta Morza jednostki tej floty wojennej, która powstała dzięki pomocy Związku Radzieckiego, która służy dziś całkowicie narodowi jako nieodłączna część jego sił zbrojnych.

Kończy się oficjalna część uroczystości. Goście zwiedzają jeszcze Muzeum Marynarki Wojennej, w którym zgromadzone dokumenty obrazujące bojowe tradycje naszej floty. Na ulicach Gdańska, Gdyni, Sopotu zbierają się już ludzie na zabawy i festyny. W Stoczni Gdańskiej odbywa się wielki doroczny bal stoczniowców.

Z cichym szumem uderzają fale o brzeg morza, o całe 500-kilometrowe polskie wybrzeże. Słońce kładzie złote blaski na zielono — szafirową wodę. Słońce świeci nad polskim morzem, nad Gdańskiem i Szczecinem, które dzięki ZSRR na zawsze wróciły do Polski. Słońce świeci nad polskim wybrzeżem, słońce woliłości i szczęśliwego jutra.

Przed żniwami



Już niedługo rozpoczyna się żniwa. Coraz częściej kierownicy gospodarstw, członkowie spółdzielni produkcyjnych i agronomowie oglądają lany zboża, badając dojrzałość kłosów.

Na zdjęciu: Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Grochowskich Józef Krygier pokazuje agronomowi rejonowemu inż. Janowi Pawlikowskiemu kłosa spółdzielczego żyta.

(Fot. CAP)

Zapoznać wszystkich robotników PGR z nowymi zasadami wynagrodzenia za pielęgnację buraków cukrowych

Marlanna Kowalska ma 54 lata, jest więc niemłoda już kobietą. A jednak dystansuje wiele młodszych od siebie sąsiadek — żon robotników w PGR Budziszto jako pierwsza zgłaszając się do uprawy buraków cukrowych z zobowiązaniem pielęgnacji i wykopywania ich na obszarze 1 ha. Za jej przykładem poszły inne kobiety, które postanowiły przeprowadzić wszystkie prace pielęgnacyjne na pozostałościach 4,5 ha.

Przykład kobiet z Budziszto wa podzielał. W sąsiednim PGR Drenowo — należącym również do zespołu w Kołobrzegu, 22 osoby — żony pracowników stałych i członkowie ich rodzin uprawiać będą systemem planterkowym 7 ha buraków cukrowych.

W zespole PGR Stanomino — kobiety również wyszły do prac pielęgnacyjnych, ale praca posuwa się dość ospale. Kobiety nie znają jeszcze dokładnie wszystkich warunków umowy, nie wiedzą m. in., że za lepszą pielęgnację, a więc i za wyższą aniżeli zaplanowaną plony przewidziane jest do datkowe wynagrodzenie, w wypadku osiągnięcia najwyższych urodzajów nagrody w wysokości od 500 do 1.500 zł.

Jakże zresztą mogą one o tym wiedzieć, skoro szczegółów „umowy o prace pielęgnacyjne i wykopkowe buraków cukru dla robotników spoza PGR” nie zna dobrze nawet zastępca księgowego zespołu Stanomino ob. Bernard Szramka. A zarządzenie ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych Nr 55 z dn. 2 maja br., które określa sposób wynagrodzenia za „plantierkę” i daje wzory umów o prace pielęgnacyjne i wykopkowe zostało wysłane przez CZ PGR w Koszalinie już w dniu 9 maja br. pismem Nr ZP III-12/31/53. Poszukajcie w aktach tow. Szramka i tow. Maćkowiak — dyrektorze zespołu — i zapoznajcie z tym

zarządzeniem radę zakładową, sekretarza KZ i kierowników gospodarstw.

Także w PGR Cieszyń (powiat Drawsko) jeszcze nie wszyscy robotnicy znają warunki „plantierki”. Wprawdzie dyr. zespołu ob. Rajsel zapewnił nas, że umowy są już sporządzone, ale wielu robotników i ich żony, m. in. ob. Agata Szczuta, która rok wcześniej pracowała przy „plantierce” do tej pory nie wie, co w tym roku otrzyma za pielęgnację i kopanie buraków i sadzi, że będzie to ryczałt za cały cykl produkcyjny jak dawniej. Dotychczas też nikt nie zwrócił się jeszcze do niej o podpisanie umowy.

Tak więc już z tego dość pobieżnego przeglądu wycinka terenu koszańskiego okręgu PGR — widzimy, że prace pielęgnacyjne przy uprawie buraków cukrowych są poważnie zaniedbane.

Te dotychczasowe zaniedbania trzeba jak najprędzej naprawić. Nie tylko administracja, ale rady zakładowe, organizacje partyjne i organizacje kobiece w PGR winny dokładnie zapoznać się z zasadami wynagradzania robotników spoza PGR za prace pielęgnacyjne i wykopkowe przy burakach cukrowych i zaznaczyć z nimi wszystkich robotników i ich żony.

W PGR Budziszto i w PGR Drenowo organizacje partyjne i związkowe zajęły się poważnie tą sprawą i przeprowadziły szeroka akcję uświadamiającą organizacyjną. Jej rezultaty są widoczne. Kobiety wyszły do pracy przy burakach z zapalem i starają się uzyskać jak najlepsze plony.

W popularyzacji „plantierki” trzeba zwrócić szczególną uwagę na następujące momenty:

a) stałe wynagrodzenie za przewidziane zabiegi agrotechniczne, a więc 100 zł za pierwszą motyczenie (spulchniające) 400 zł za przerywkę buraków i motyczenie, 200 zł za poprawkę przerywki, usunięcie chwastów i spulchnienie ziemi i 100 zł za

utrzymanie plantacji w stanie wolnym od chwastów — na obszarze 1 ha.

b) progresywny wzrost wynagrodzenia za wykopanie buraków z 1 ha w zależności od wysokości planowanego zbioru. I tak np. za wykopanie buraków z 1 ha bez zastosowania wyorywacza robotnik otrzymuje — przy wysokości planowanych plonów do 100 q — 510 zł, od 101 — 150 q — 570 zł, od 151 — 200 q — 630 zł, od 201 — 250 q — 690 zł, a przy plonach planowanych na więcej niż 250 q — 750 zł. W wypadku zastosowania wyorywacza wynagrodzenie jest odpowiednio obniżone i waha się w granicach od 425 zł przy ilości planowanej plonów 100 q, do 625 przy planie ponad 250 q.

c) robotnik jest materialnie zainteresowany w terminowym sprzęcie buraków z pola. Jeżeli wykopki zostaną ukończone do dnia 25 października, wynagrodzenie za wykopanie 1 ha buraków zostanie podwyższone o 15 proc., a jeżeli do 1 listopada — o 10 proc.

d) robotnik jest materialnie zainteresowany w podniesieniu plonów, co może uzyskać przede wszystkim przez staranną pielęgnację i w terminie dokonany, dokładny zbiór plonów. Za każdy kwintal buraków cukrowych uzyskanych ponad ilość planowaną z ha, pielęgnujący je robotnik otrzymuje premię w wysokości 11 zł. Tak więc zebrawszy np. 250 q z ha, za miast planowanych 200 q robotnik otrzymuje premię 50 q x 11 zł = 550 zł, niezależnie od możliwości otrzymania nagrody w wysokości od 500 — 1.500 zł za najwyższe plony w swoim okręgu.

Spopularyzowanie tej zasady wynagradzania za „plantierkę” i powszechne wprowadzenie jej w życie jest pilnym szklanym obowiązkiem administracji, organizacji partyjnych i związkowych na terenie PGR.

W. S.

Prezydium Rządu ustaliło w bieżącym roku dzień 25 czerwca jako dzień gotowości do akcji żniwnej. W dniu tym komisje służby rolnej kontrolowały stan przygotowania maszyn w PGR-ach, POM-ach, GOM-ach itd.



Koszalińska wieś w Cynie Lipcowym

Gąskowo wzywa do współzawodnictwa wszystkich chłopów pracujących pow. kołobrzieskiego

Szeroki oddźwięk znalazł apel chłopów z Kąkolewnicy w pow. Radziń i chłopów z gromady Piaszna w pow. bytowski wzywający do uczczenia czynem Święta 22 Lipca, wśród małorolnych i średniorolnych chłopów powiatu kołobrzieskiego.

Chłopi z przodującej gromady Gąskowo, gmina Dygów analizując realizację swoich poprzednich długookresowych zobowiązań stwierdzili, że dzięki współzawodnictwu, w ubiegłym roku wykonali plan obowiązkowej dostawy zboża w 108 proc., a w roku bieżącym roczny plan obowiązkowej dostawy żywa wykonali już w 65 proc., młeka w 70 proc. I przeprowadzili drenowanie pól na przestrzeni 3000 metrów, odwadniająco około 50 hektarów pól i łąk.

Na zebraniu gromadzkim po zapoznaniu się z uchwałą rządu, zobowiązali się oni do 15 sierpnia zakończyć akcję żniwną na przestrzeni 135 ha, wykonując na całym tym areale do dnia 25 sierpnia podorywkę, a stęp poplonów przeprowadzić na przestrzeni 25 ha.

Omloty zakończą całkowicie do 1 września i plan obowiązkowej dostawy zboża w ilości 70 ton wykonają w dwóch masowych dostawach, to znaczy pierwszą w ilości 35 ton do

30 sierpnia, a drugą do 15 września br. Równocześnie z pierwszą dostawą zboża zorganizują manifestacyjną dostawę żywa w ilości 25 tuczników o łącznej wadze około 3000

kg. 29 chłopów tej gromady zobowiązało się również przez okres dwóch dni pomagać miejscowemu PGR przy żniwach.

(B. K.)

Pierwsze zboże dla państwa

W uchwale podjętej na zebraniu gromadzkim w Sniadowie w gm. Krąki, pow. Szczecinek czytamy m. in.:

„Aby najlepiej uczcić wielką rocznicę wyzwolenia naszej ojczyzny postanowiliśmy podwoić nasze wysiłki w pracy na roli, podnieść produkcję rolną i hodowlaną oraz rozszerzyć pracę kulturalno-oświatową w gromadzie, co przyczyni się do wzrostu świadomości politycznej wszystkich jej mieszkańców”.

Chłopi ze Sniadowa zobowiązali się dopomóc pełnomocnikowi GOM w przygotowaniu maszyn do akcji żniwno-omłotowej i podpisali umowy na skoszenie 150 ha zboża, dzięki czemu akcja żniwną zakończą przedterminowo, do dnia 24 lipca.

Zboże z pierwszego omłotu przeznaczają na wykonanie planu obowiązkowych dostaw dla państwa. W dniu 7 sierpnia odwieżą zbiorowo i w sposób

manifestacyjny 30 ton zboża do punktu skupu, wykonując w ten sposób swój plan w 110 proc., zaś rosztę zboża nadwyżkowego sprzedadzą państwu do 25. XI. br.

Jednocześnie ze sprzętem zbożowym przeprowadzą podorywkę i zasieją poplony.

Niezależnie od tego, chłopcy ze Sniadowa zobowiązali się spłacić w terminie podatek gruntowy, dostarczyć do 25 września pełną ilość młeka planowanego na III kwartał, przekroczyć o 50 proc. plan dostaw żywa i rozszerzyć hodowlę. M. in. stan małorolności się do 32 sztuk. Raz w tygodniu wszyscy mieszkańcy gromady będą przysiadali do polu celem zabezpieczenia ich od stonki ziemniaczanej.

Wszyscy chłopcy ze Sniadowa postanowili zapisać się do koła gromadzkiego TPPR oraz założyć w gromadzie koło młuczyniowskie.

J.M. J.Z. i M.G.

Z MYŚLA o szczęśliwych, kulturalnych, wykształconych ludziach, którzy rozpoczyna dojrzałe życie za lat pięć, dziesięć — nasi architekci wyczarowują w swych projektach wizje domów coraz piękniejszych, coraz wygodniejszych, naukowcy pracują w laboratoriach i pracowniach nad zwiększeniem wydajności gleby, nad zaprowadzeniem nowych upraw, konstruktorzy udoskonalają maszyny i narzędzia, by zastąpić mogły ludzki, fizyczny trud. Czynią to z ufnością w siły, wiedzę i szlachetność młodego pokolenia, z wiarą, że będzie ono umiało pomnożyć i doprowadzić do pełnego rozkwitu naszą ojczyznę.

Dla młodzieży — przyszłości naszego narodu — tworzymy bogatą, szczęśliwą i piękną przyszłość.

Przed czterema laty przyszłością była Nowa Huta. Przed czterema laty przyszłością były tysiące spółdzielni produkcyjnych. Przed czterema laty przyszłością był Gorzów i Dychów, Jaworzno i Ze rań. Aby w nowych, jasnych domach Nowej Huty zamieszkały setki młodych rodzin, trzeba było przekopać podkrakowskie pola, silna dłoń wzniesić od fundamentów czerwone mury gmachów, błyskiem piórnym spoić tysiące ton stalowych konstrukcji w obecnych i przyszłych zakładach przemysłowych Nowej Huty. Aby w tyślacach zapadłych dawniej wsi traktor przerażał wiekowe miedze, aby troskliwa opieka otoczyła pola, wylądować je bujna pszenica, rozjarzyć chwały, świetlice i szkoły blaskiem elektrycznego światła, trzeba było przekonać zaorywać miedze ludzkiej świadomości — clemnote, nieufność, trzeba było pokazać potęgę maszyny, ma-

drość zespołowej gospodarki, skuteczność nauk.

80 proc. budowniczych Nowej Huty stanowią i stanowią młodzież. Traktorysty — to 18, 20-letni chłopcy i dziewczęta. ZMP-owcy agitatorzy, traktorysty i nauczyciele, uczestnicy kółek młuczyniowskich i aktywiści wiejskich świetlic radzą na łamach „Sztandaru Młodych” jak najlepiej, jak najbardziej oczywiście przekonać tych, którzy się wahają — o słuszność idei spółdzielczości. Są młodzi. Z wiek, pełnej, bardziej niecierpliwie przeżywają szlachetne uczucia — patriotyzm i miłość do ludzi, nienawiść wobec krzywdy i niesprawiedliwości. Pełniejsza, niż w latach dojrzałych, jest chłonność ich umysłów, silniejsze pragnienie wiedzy. Posiadają śmiałość nowatorstwa, odwagę poszukiwania nowych dróg.

Iluż młodych budowniczych Nowej Huty zamieszkało już w nowych — również przez siebie wybudowanych — blokach. Iluż młodych robotników poszło drogą Korabielnikowej i Kolesowa. Iluż młodych agitatorów spółdzielczości produkcyjnej znalazło w swojej spółdzielni dobrobyt i szczęście! W ich pracy, w ich zapale i w ich życiu przyszłość stopiła się z dnem dzisiejszym.

„Taka będzie przyszłość Polski, jaka wy potraficie stworzyć” — mówił do młodzieży Bolesław Bierut.

Jak sprawić, by każdy z młodych — uczeń, który zdał teraz ostatnie w tym roku szkolnym egzaminy, robotnik, który poznał dopiero tajniki pracy fabryki, wiejski chłopak, który pomaga ojcu w pracy na roli — zrozumiał wielkie społeczne znaczenie swej osobistej pracy w budownictwie przyszłości. Jak dopomóc młodym, by rozwijały się i krzepły

najpiękniejsze cechy ich młodzieńczego charakteru?

Obradujcie ostatnio XII Plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej nakreślił drogę, jakimi ma iść organizacja — drogi zdobycia całej młodzieży, wszystkich jej sił dla budownictwa socjalistycznego, dla twórczej pracy naszego narodu.

Na czym polegać ma nowa treść pracy wśród młodzieży?

Budowniczości przyszłości — współtwórcy nowego życia

Spójrzmy dokoła siebie. Ci młodzi, którzy obok nas stoją przy warsztacie, ci, którzy na szkolnej ławie zdobywają wiedzę — to nie młodzież przedwojenna, wychowana w lęku przed bezrobociem, to nie młodzież wzrastająca w warunkach wilechych praw kapitalizmu, gdy robienie t. zw. „karjery” warunkowały planiędzą i bezczelność, spryt i lizusostwo.

Nasza młodzież rośnie i wstępuje w życie z pełną świadomością swych praw, swej wartości, swego znaczenia. Nasza młodzież dorasta i wstępuje w życie jako pełnowartościowy członek narodu, jako współgospodarz kraju. Nasza młodzież dorasta i wstępuje w życie wzbogaconą solidną szkolną nauką, z szerokim horyzontem myśli i wiadomości.

Nie można nią kierować ko-

menderowaniem, moralami, krzykaniem. U takiej młodzieży młec mogą autorytet tylko bar dziej od niej doświadczeni, dojrzały towarzysze i przyjaciele. Zaufanie i miłość takiej młodzieży zdobyć można tylko zaufaniem i miłością do niej. Szacunek takiej młodzieży osiągnąć można tylko przewagą własnej mądrości, doświadczenia, prawości, rzetelności poczuciem sprawiedliwości.

nie trzeba żadnych kwalifikacji — to kogóż powinno to silnie obchodzić i boleć, jak nie aktywistę ZMP-owskiego, jak nie zarząd koła? Jeśli w Domu Młodego Robotnika dotychczas — mimo funduszy istniejących na ten cel — nie zorganizowano świetlicy, to kto powinien walczyć o jej zorganizowanie, jeśli nie organizacja ZMP-owska? Jeśli młodzież po pracy nie ma żadnych rozrywek, nie wie, co robić z czasem — to kto powinien troszczyć się o miłośników książki, zorganizowanie koła dramatycznego czy sportowego, wycieczek, zabaw — jak nie aktywistę ZMP?

Są przecież wychowawcami młodzieży i jako tacy powinni zawsze i na każdym kroku dać wzór ideaowości i wiedzy, aktywności i pasji, szlachetności i poświęcenia w pracy społecznej, być jej organizatorami.

ZMP będzie darzone zaufaniem przez całą młodzież przede wszystkim wtedy, gdy sam będzie ufał młodzieży, gdy będzie ukazywał młodzieży zadania coraz trudniejsze, bardziej odpowiedzialne, pobudzając w ten sposób jej ambicje. Wykonanie zadań trzeba śmiało powierzać tym, którzy tego pragną, choćby nawet byli to ludzie nie odznaczający się dotychczas żadnymi wybitnymi osiągnięciami.

Gdy na takich podstawach oprze się praca organizacji ZMP-owskiej, bujnie rozwijać się będą młodzieńcze szlachetne cechy. Wzrastać będzie siła ZMP. Wzrośnie liczba aktywistów i jego ideaowość. Jeżeli więc potrafisz — aktywista koła ZMP w fabryce

nie trzeba żadnych kwalifikacji — to kogóż powinno to silnie obchodzić i boleć, jak nie aktywistę ZMP-owskiego, jak nie zarząd koła? Jeśli w Domu Młodego Robotnika dotychczas — mimo funduszy istniejących na ten cel — nie zorganizowano świetlicy, to kto powinien walczyć o jej zorganizowanie, jeśli nie organizacja ZMP-owska? Jeśli młodzież po pracy nie ma żadnych rozrywek, nie wie, co robić z czasem — to kto powinien troszczyć się o miłośników książki, zorganizowanie koła dramatycznego czy sportowego, wycieczek, zabaw — jak nie aktywistę ZMP?

Są przecież wychowawcami młodzieży i jako tacy powinni zawsze i na każdym kroku dać wzór ideaowości i wiedzy, aktywności i pasji, szlachetności i poświęcenia w pracy społecznej, być jej organizatorami.

ZMP będzie darzone zaufaniem przez całą młodzież przede wszystkim wtedy, gdy sam będzie ufał młodzieży, gdy będzie ukazywał młodzieży zadania coraz trudniejsze, bardziej odpowiedzialne, pobudzając w ten sposób jej ambicje. Wykonanie zadań trzeba śmiało powierzać tym, którzy tego pragną, choćby nawet byli to ludzie nie odznaczający się dotychczas żadnymi wybitnymi osiągnięciami.

Gdy na takich podstawach oprze się praca organizacji ZMP-owskiej, bujnie rozwijać się będą młodzieńcze szlachetne cechy. Wzrastać będzie siła ZMP. Wzrośnie liczba aktywistów i jego ideaowość.

Jeżeli więc potrafisz — aktywista koła ZMP w fabryce

I na budowie — wciągnąć całą młodzież, a w szczególności najmłodszych, niedawno przybyłych robotników w rytm pracy fabryki, otoczyć ich przyjaźnią i opieką, wzbudzić w nich szacunek dla najlepszych robotników — przodowników pracy — zrozumieją oni szybko treść i znaczenie pracy, jaką mają wykonywać, pokochają swą fabrykę, walczyć będą o wykonanie jej planu.

Jeśli potrafisz — aktywista koła ZMP w szkole — promleńować na kolegów swym pragnieniem wiedzy, jeśli boleć cię będą trudności, na jakie w nauce napotykają inni, jeśli pomagając będziesz uczciwie, po koleżeńsku każdemu, kto tego potrzebuje — rozwijać się będzie w szkole atmosfera szacunku dla wiedzy, pogardy wobec leniów, walki o jak najlepsze osiągnięcia naukowe całego klasowego kolektywu.

Jeśli potrafisz — aktywista wiejskiego koła ZMP — poszukajcie z pasją i stoicyzmem nowe metody uprawy roli, jeśli poznasz drogi rozwoju polskiej wsi i tłumaczyć je będziecie kolegom — będą oni stawać się nowatorami i twórcami nowego życia.

Od twojej — aktywisty ZMP — postawy zależy zrozumienie przez całą młodzież tej prostej prawdy, że nowe, ezcześnie życie tworzy trze ba własnymi, młodymi rękami i własnym umysłem. Ze młodzieżą jest nie tylko przyszłość narodu. Ze jest jego wspólną, ucieleśnioną w milionach gorących serc i silnych rąk terażniejszością.

S. Grabowska

**Kronika
ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ**



- Białogard „Bałtyk” — „Iwan Groźny” — godz. 18 i 20.
- Bytów „Albatros” — „Moja miła” — godz. 19.
- Człuchów „Uciecha” — „Mazowsze” — godz. 19.
- Drawsko „Drawa” — „Ostatnia noc” — godz. 18 i 20.
- Miastko „Grażyna” — „Siedmiu śmiałych” — godz. 20.
- Szczecinek „Przyjaźń” — „Chrzest bojowy” — godz. 18 i 20.
- Wałcz „Tęcza” — „Zolnierz Zwycięstwa” — godz. 18.
- Złotów „Rodło” — „Admirał Nachimow” — godz. 20.

**Czytajcie
i rozpowszechniajcie
„Głos
Koszaliński”**

**Pomagamy Nowej Hucie
zbiórką złomu**

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zapewnienia terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy Kombinatu Nowa Huta, jako kluczowej pozycji socjalistycznego budownictwa — stanowi szeroki program działania dla całego narodu.

Uchwala ta nakłada nie tylko obowiązki na dostawców maszyn i urządzeń, ale również i na każdego obywatela, którego obowiązkiem jest dostarczać złom do punktu skupu gminnych spółdzielni. Złom to przecież cenny surowiec dla potrzeb Nowej Huty.

Gminne spółdzielnie w pow. drawskim doceniły wagę tego zadania i zmobilizowały społeczeństwo do zbiórki.

Agent kontraktacji z gromady Biały Zdrój, Józef Zuber dostarczył do punktu skupu złomu w GS Kalsz Pom. 6 500 kg złomu.

Ob. Zuber dobrym przykładem zmobilizował wszystkich mieszkańców gromady Biały Zdrój, którzy zbiorowo dostarczyli 37 ton złomu. Mieszkańcy gr. Biały Zdrój zrozumieli, jak ważnym zadaniem jest dostarczenie złomu dla naszego przemysłu.

Z wydatną pomocą w zakresie dostawy surowców wtórnych przysłała również w powiecie drawskim młodzież szkolna.

Szkoła podstawowa z gromady Sienica, gm. Studnica dostarczyła do punktu skupu przy GS Wierzchowo 2 500 kg złomu, 75 kg kości, 100 kg tłuczki szklanej, 140 kg makulatury, 17 kg szmat. Szkoła z gromady Będolino dostarczyła 1 700 kg złomu, a szkoła podstawowa w Sulszewie, gm. Drawsko — 4 700 kg.

Szkoła TPD w Drawsku dostarczyła w kwietniu 18 ton złomu. Szkoła podstawowa w Lubieszewie 3 700 kg. W zbiorce wyróżniła się szczególnie szkoła podstawowa w Przytoniu, która mając 17 dzieci zebrała 4 000 kg złomu.

Ogółem szkoły podstawowe dostarczyły 67 000 złomu i wykonały plan zbiórki w 101 procentach.

Dla uczczenia Święta Odrodzenia, pracownicy skupu Gminnych Spółdzielni i PZG — podjęli zobowiązanie

**Zobowiązania
na cześć Święta Odrodzenia**

Zbliża się 22 lipca. W miarę upływu dni dzielących nas od tej daty dni rośnie fala cennych zobowiązań, które podejmują świat pracy naszego województwa.

Zobowiązania są różne, lecz wszystkie mają wspólny cel — jak najszybszą realizację zadań planu 6-letniego, planu pokoju. Mają też zobowiązania również jedną jeszcze łączącą je cechę — świadczą o coraz większym wzroście świadomości ludzi pracy Ziemi Koszalińskiej i ich niezłomnej woli uzyskania coraz to nowych, coraz to lepszych wyników w pracy.

We wszystkich placówkach pocztowych powiatu białogardzkiego odbywały się masówki, na których pracownicy podejmowali liczne zobowiązania zespolone i indywidualne.

I tak zespół pracowników centrali UPT Swidwin zobowiązał się sporządzać sprawozdania i rachunki telefoniczne w przyspieszonym terminie. Zespół pracowników ekspedycji postanowił usprawnić opróżnianie skrzynek pocztowych w mieście (czynność tę wykonywać się będzie dwa razy dziennie) oraz przyspieszyć segregowanie i odesyłkę listów i paczek.

Pracownicy Okręgowej Składnicy Zaopatrzenia Poczty i Telegrafów w Swidwinie zobowiązują się do dnia 22 Lipca wykonać całoroczny plan w odstawie złomu, żelwa i dostarczyć do składnicy 1 tys. kg złomu żelwnego.

Pracownicy UPT w Połczynie - Zdroju zobowiązali się m. in. dbać o wzrost prenum

eraty gazet, utrzymać stan rozmów opóźnionych na poziomie 2,54 proc oraz przeszkolić starszego asystenta ob. Antoniego Gatowicza w prowadzeniu głównej kasy.

Służba Techniczna przez sumienne i troskliwe konserwacje w centrali automatycznej nie dopuści do żadnej awarii do końca czerwca 1954 roku.

Listonosze ZUPT Swidwin w składzie 6 osób postanowili do dnia 20 lipca br. rozprzedać 180 książek, ponadto cała załoga zobowiązała się zebrać do dnia 20 lipca 300 kg złomu.

Pracownicy radiowęzła w Swidwinie wykonują plan instalacji głośników za lipiec w 105 proc. do dnia 20 lipca i wyremontują sposobem gospodarczym lokal zakładu.

W. Michałak

**Czyn pracowników
Służby Zdrowia**

Ekipa Wydziału Zdrowia w Drawsku: Jerzy Tchórz, lek. dent. Tadeusz Wiśniewski i inni, w ramach zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia przebadali już 162 osoby, z tego 17 osób skierowano do specjalistów. Ekipa wydziału pomocy lekarskiej gromadom: Swierczyna, Będolino, Wierzchowo, Sośnica i Łaski. Na następny tydzień wyjedzie ona do gromad Rydzewo i Ostrowiec.

Ekipa zobowiązała się przebadać 1 000 osób, a lek. dent. Tadeusz Wiśniewski postanowił

wił dokonać 120 ekstrakcji i innych małych zabiegów chirurgicznych.

(J. S.)

**Wybudują
basen kąpielowy**

Pracownicy oraz dzieci Państwowej Pogotowia Opiekunów czoego w Koszalinie dla uczczenia Święta Odrodzenia zobowiązali się:

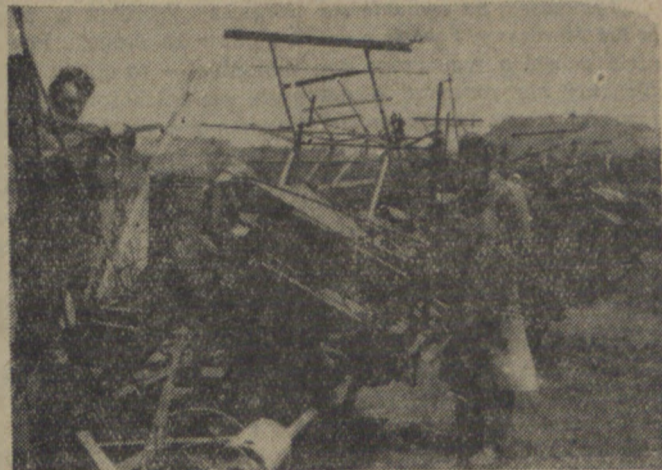
1) Odstawić do punktu skupu zebrany przez siebie złom w ilości 45 000 kg do dnia 20 VII. 53.

2) Wybudować przy zakładzie basen kąpielowy dla grupy przedszkolnej.

3) Wzwać wszystkie przed szkoła i żłobki m. Koszalin za pośrednictwem redakcji „Głosu Koszalińskiego” do walki o prymat najplekniejszego zakładu w okresie letnim.

Jacek Gładysz

W przededniu „bitwy o chleb”



25 czerwca minął dzień gotowości do kampanii żniwnej. Większość PGR, POM-ów i GOM-ów z honorem ukończyła na ten dzień wszystkie remonty maszyn żniwnych. Tam — gdzie jeszcze pozostało coś do zrobienia — trzeba jak najprędzej ukończyć wszelkie przygotowania do wielkiej bitwy o chleb.

Na zdjęciu: produjący monter Kazimierz Mikosik i stolarz Rudolf Frank z POM — Wałbrzych dokonują ostatniego przeglądu sнопowłazek.

(Foto — CAF)

Od naszych korespondentów

**POD ADRESEM
PREZYDIUM MRN
W WALCZU**

Powiat wałecki robi na ogół dodatnie wrażenie o ile chodzi o zaoszczędzenie terenu. Nie można jednak tego powiedzieć o samym mieście, które jest zaniedbane i brudne. Trudno dociec, czy miasto posiada ogrodnika, który by dbał o zieleńce i kwiatniki.

Faktem jest, że skwerów przy ul. Killinszczaków — nad jeziorem nawet nie obsłano trawą, a co dopiero mówić o kwiatkach. Znajdują się tam jedynie sterty śmieci, kamieni i drutów.

Pytamy co w ogóle robi komisja sanitarna w Walczu?

Jeszcze jedno pytanie do ob. przewodniczącego MRN. Kiedy właściwie urzęduje?

Na to pytanie otrzymujemy zwykle odpowiedź: „był rano i wyszedł...”. I tak niezmiennie przez kilka dni z rzędu.

Może jednak teraz, podczas urlopu z-cy przewodniczącego zechce być obecny w biurze? Proponujemy wysłanie człon

ków Prezydium MRN w Walczu do Szczecinka lub Stupski aby zobaczyli jak powinno wyglądać miasto, gdzie MRN dba o jego czystość i estetykę, oraz zajmuje się sprawami obywateli.

Witold Wójcikiewicz

**DLACZEGO W POWIĘCIE
DRAWSKIM BRAK
LEKARZY**

Pośród wszystkich powiatów na terenie woj. koszalińskiego, powiat Drawsko ma najmniejszą ilość lekarzy. Nic też dziwnego, że szpital nie spełnia swego zadania, a chorzy we wszystkich trudniejszych przypadkach odsyłani są do Stargardu, Szczecina czy Wałcza. Brak lekarzy hamuje rozwój tak lecznictwa zamkniętego jak i lecznictwa otwartego.

Czy do Drawskiego Województwa Wydział Zdrowia nie przydzieli lekarzy? Czy z wyższych uczelni nie otrzymuje nikt przydziału do Drawska?

Byłoby błędem sądzić, że

szczupła ilość lekarzy w pow. drawskim wynika z braku sklepów i aptek na nasz teren. Sprawa wygląda w ten sposób, że z kadry lekarzy jest coraz lepiej, lecz z przydziałem dla nich mieszkań — coraz gorzej. Np. w Drawsku jest jeszcze dwóch lekarzy, którzy od 5 miesięcy czekają na przydział mieszkań, a dwaj inni zajmują pomieszczenie przeznaczone na poradnię przeciwgruźliczą.

Albo tak samo jak Złocieniec. — Od dwóch lat nie ma tam mieszkań dla lekarza, a już w tym roku, na osiedlenie się w Złocieniu wyraziło zgodę trzech lekarzy, pod warunkiem, że będą mieli gdzie zamieszkać.

Sprawę mieszkań dla lekarzy poruszano już na posiedzeniu Prezydium PRN, lecz jak dotychczas bez skutku.

Prezydium MRN w Drawsku, Złocieniu i Kalszu nie starając się rozwiązać tego problemu nie dbają tym samym o zabezpieczenie odpowiedniej opieki lekarskiej ludzkom pracującym.

Jerzy Stankowski

Po sąsiedzku...

Nie wolno mówić — „jakoś to będzie”

Kiedy brygadziści Skromnicki zaalarmowali spółdzielców, że rzepak jest gotów do cięcia, wszyscy się zakrzępnęli. Sprawdzano, czy dosyć jest powrości. Przeglądano sierpy, czy są całe i dobre, uporządkowano żniwiarki.

Wieczorem, kiedy gromadka zebrała się wysłuchać dyspozycji, Skromnicki zawołał:

— Jutro wszyscy do rzepaku od samego rana, ale nie o żadnej szóstej czy siódmej godzinie, ale punkt o trzeciej, jak tylko się rozwidni.

— O jej, czego tak wcześniej — zawołało kilka kobiet. — A kiedy śniadanie gotować? Śniadanie będzie później, po pracy — odparł Skromnicki.

— Ale za to obiad będzie wcześniej. Kosic będziemy z rosą, żeby się ziarno nie sypało, a w sam skwar będziemy sobie w chłodku siedzieć i pojadać. Takie pocieszające wyjaśnienie zadowolilo nawet najgorszych śpiochów.

Na drugi dzień, kiedy chłop gospodarujący indywidualnie wyszli po śniadanie w chatę, ze zdumieniem zobaczyli, że polowa spółdzielczego rzepaku stała już w mendlach. Ale jeszcze więcej się zdziwili, kiedy w południe kilka dwusobowców poczęło rzepaczysko podorywać, a już całkiem oniemieli. Jak pod wieczór wjechały brony, a później siewnik z nasieniem słodkiego tubinu.

To była sztuka według wszelkich reguł nowoczesnej nauki. Gdzie rano kosa, tam wieczór siewnik.

Nie jeden z chłopów popatrzył, pomyślał, pogadał z sąsiadami i brał się na drugi dzień do rzepaczanego żniwa.

Tak to spółdzielcy zachęcili do pracy swoich sąsiadów. Gdy sprzęt rzepaku ukończono, przewodniczący spółdzielni, Ciernik, zwołał spółdzielców na naradę.

Naprzód omówił jeszcze raz szeroko, jak ważną sprawą jest akcja żniwno - omiotowa i że od jej sprawności zależy zarówno ich własne dobro, jak i, w całości biorąc, dobro państwa ludowego.

Pamiętajcie, że jesteśmy nowymi rolnikami. Patrz na nas nasi sąsiedzi. Wielu z nich nie dowiera nam jeszcze, są i niechętni a i wrogowie nie brak. Od naszej wytrwałej pracy, zaradności i dobrych wyników zależy, czy połączymy za sobą całą pracującą wieś. Na przykładzie naszej spółdzielni musi się ona przekonać, że w jej interesie leży przyłączyć się do nas.

— Ale świecić przykładem to jeszcze mało, musimy chłopom pomagać, bronić ich od kulackiego wyzysku. Pilnować, czy kulacy spełniają należycie obowiązki pomocy sąsiedzkiej, czy w tej pomocy nie tkwi jakiś utajony wyzysk w postaci odróbki czy dopłaty.

Mówił tak Ciernik długo, bardzo serdecznie, a głośno, aż mu dali brawo po skończeniu.

(B. B.)

**Chłopi pow. drawskiego
czytają coraz więcej**

W roku 1952 Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej ogłosił III etap Konkursu Czytelniczego. W konkursie tym wzięli udział chłopcy i młodzież wiejska naszego powiatu. III etap Konkursu Czytelniczego wskazał, że na terenie naszego powiatu uzyskaliśmy poważne osiągnięcia, pomimo, że to była nowość dla naszych czytelników, gdyż w I i II etapie nie braliśmy udziału.

Przy końcowej ocenie III etapu Konkursu Czytelniczego, powiatowa komisja otrzymała szereg cennych wypowiedzi na temat przeczytanych książek.

Ob. Anieła Szydłowska, 52-letnia kobieta ze spółdzielni produkcyjnej w Zablenku pisze:

„Odpowiadając na pytanie jaka książka była ładna, to najplej mi się podobała o tym Antku, co to się chciał uczyć majsterki, ale nie było go można posłać do szkoły, bo nie przyjmowali do szkoły dzieci chłopów za czasów tamtych przed wojną. Uczyli się tylko bogacze, a dzieci chłopskie to chodzili do nauczycieli robić w domu. Teraz dzieci chodzą do szkoły, nie muszą paść krów, bo w spółdzielni jest pasterz, co pasie gromadkę bydła. Polska Ludowa opiekę je się dziećmi, aby się kształciły”.

Wypowiedzi były nie tylko o literaturze pięknej, ale również o książkach rolniczych, naukowych i innych.

Ob. Mikołajka pisze np. w

swjej wypowiedzi: „Dobrze jest sadić buraki cukrowe, bo jest z tego podwójna korzyść, dobra pasza dla świń, a za buraki dostaje się cukier. A jak sadić dobrze buraki — radzą księżki rolnicze. W miarę czasu będę czytał ich jak najczęściej”.

We wszystkich wypowiedziach chłopcy piszą, że coraz częściej szukają porady i pomocy w książkach.

Za prowadzenie III etapu Konkursu Czytelniczego bibliotekarka gminna ob. Katarzyna Urbańczyk z Wierzchowa została odznaczona Srebrną Odznaką Przewodzącego Czytelnika i otrzymała nagrodę pieniężną od Powiatowego Zarządu ZSCH. Nagrody otrzymały również: Karolina Prąmowska i Katarzyna Andryczak z Zabna. Zespół czytelnicy w Zabnie otrzymał trzy biblioteczki na świetlice gromadzkie. Maria Mikołajska odznaczona została Brązową Odznaką Przewodzącego Czytelnika, a kierownik zespołu czytelniczego w Zablenku za dobrą pracę w zespole otrzymał nagrodę.

Konkurs trwa. Mimo natężonej pracy w polu, zawsze można znaleźć wolną chwilę, aby wziąć książkę do ręki, znać w niej naukę, pomoc i rozrywkę.

Apelujemy do wszystkich chłopów naszego województwa, aby śladem chłopów powiatu drawskiego wzięli czynny udział w IV etapie Konkursu Czytelniczego, który rozpocznie się w roku bieżącym.

Al. Namolikiewicz

Szeroka droga kołchozowego życia

Powieść, którą będziemy drukować na łamach „Głosu Koszalińskiego“

„Tymczasem na trybunie stała już Morozowa. I właśnie zaczęła mówić o tym, czego dotychczas nie rozumiała, a nie rozumiała rzeczy bardzo prostej — piękna duszy człowieka radzieckiego. Cechą tej duszy jest pomimo niezmiernie wielkich osiągnięć tego człowieka nie zarozumiałstwo, nie ordynarność, nie pycha, lecz skromność.

Piękno duszy płynie z miłości do ludzi, z chęci ciągłego ulepszenia swej pracy, aby w niej jeszcze pełniej uwydatnić całe bogactwo swego umysłu i wielkość dążeń. A wtedy życie stanie się szczęściem dostępnym dla każdego człowieka, który właśnie dla tego szczęścia pracuje“.

Tak określa najistotniejsze cechy radzieckiego człowieka

Odpryski...

Adwokat filipiński, Manuel Monroy zeznał niedawno przed komisją senacką w Manili (stolica Filipin), że przekupił w swoim czasie obecnego wiceministra wojny, Oscara Castelo, kiedy ten był jeszcze sędzią. Obecnie agencje zachodnie donoszą, że Monroy został zamordowany przez „nieznanych sprawców“.

A co porabia pan Castelo? Cieszy się dobrym zdrowiem i znajduje się właśnie w Korei, gdzie dokonuje inspekcji oddziałów filipińskich...

...i które poucza zapewne w imię jakich to „wzniosłych“ ideałów przelewają krew na ziemi koreańskiej...

Brzydkie słowo

Wielkokapitałistyczny dziennik amerykański „Daily News“ pisze: „Imperializm jest to brzydkie słowo. Ale ilość amerykańskich baz w Afryce dowodzi, że imperializm angielski, francuski, belgijski czy portugalski był niewinną lgraszką w porównaniu z naszym“.

Niemniej jednak jest to brzydkie słowo. I dlatego zapewne politycy amerykańscy wolą mówić o „misji cywilizacyjnej“ Stanów Zjednoczonych.

„Prosperity“

Czy wlecie na czym polega „prosperity“ w Stanach Zjednoczonych? Jeśli nie, posłuchajcie co pisze na ten temat jeden z najbardziej reakcyjnych dziennikarzy amerykańskich, Ruerk, czy w „New York World Telegram“: „Nasza prosperity oparta była zawsze albo na wojnie, albo na przygotowaniu do wojny. Cóż więc zrobimy, u licha, jeśli okaże się, że oni (to jest ZSRR i kraje demokracji ludowej — przyp. red.) szczerze pragną pokoju?“.

Bledacy monopolistyczni... grozi im pokój...

Niepomny gorzkiej nauki

W komisji Bundestagu toczy się gra o nowy projekt ordynacji wyborczej, który ma przyczynić się do pozostawienia Adenauera u władzy.

Wyniki wyborów we Włoszech sprawiły, że Adenauer kręcił się jak mucha w ukropie, aby skaptować sobie istniejące w obecnym Bundestagu frakcje i frakcyjki. Jeszcze bardziej jest zmartwiony, że Watykan, niepomyślnie przegranej w wyborach włoskich teraz próbuje szczęścia w Trizonii. W piśmie do bisku pół niemieckich papież ostrze ga przed „rozbiłaniem chrześcijańskiego frontu“.

Stowien: papież robi co może, a że w Rzymie okazało się, że nie wiele może, tym rozpaczliwiej szuka rekompensaty.

(MAT)

Sergiusz Woronin w powieści „Szeroka droga“. Powieść obfituje w sytuacje pełne zdrowego, ludowego humoru.

W postaci młodej, ambitnej dziewczyny Nastii, która kierując ogniwem dochodzi do nie zwykłych rezultatów w uprawie warzyw, wydobywa autorytet dominującą cechą radzieckiego człowieka: nieustanną pasję ulepszenia życia. Włączyła się z tym nierozerwalnie pęd do wiedzy, do przyswajania najnowszych zdobyczy nauki, który krzepnie i dojrzewa w walce o wysokie urodzaje, o zwiększenie dochodowości zospołowego gospodarstwa. Woronin śmiało pokazuje trudności wzrostu.

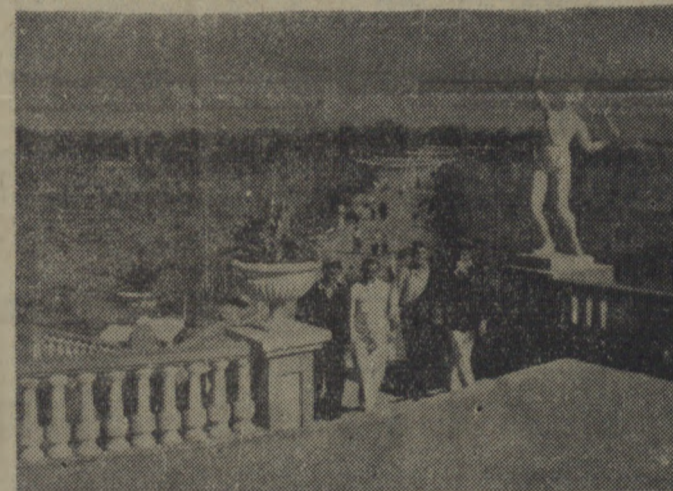
Nie idealizuje też ludzi. Postrzega pozytywne popelniają błędy i nie od razu zdają sobie z nich sprawę. Tak jest z przewodniczącym kołchozu Kuprijanowem, który upojony sukcesami dostaje przysłowitowego „zawrotu głowy“. Kierowany niezdrową ambicją zatracca zrozumienie istotnego sensu jednoosobowego kierownictwa. Staje się szorstki w obchodzie z ludźmi, popada w konflikt z zarządem i członkami kołchozu. Ale dzięki mądrości, przewidującej polityce organizacji partyjnej Kuprijanow odnajduje właściwą drogę.

Wnikliwie ukazuje Woronin w swojej powieści nieantagonistyczne konflikty społeczeństwa budującego komunizm. Ukazuje ludzi serdecznych i prostych, dla których praca stanowi sens życia. Bohaterowie „Szerokiej drogi“, to żywi ludzie: pracują, kochają, kłócą się i godzą.

(az)

*) Sergiusz Woronin. „Szeroka droga“ Wyd. „Nasza Księgarnia“ 1952 str. 231.

Piękno Kraju Rad



Na zdjęciu: nowy park w Stalinabadzie (Tadżycka SRR) (Foto — CAF)

Nasz felleton

Gdy o mądrych przysłowia się zapomina i uczuć rodzinnych nie poważa

Piękna to rzecz rodzina, a jeśli jeszcze do tego stosunki między familiantami się układają, to szczęście nie ma granic.

Święta rodzinne, takie jak śluby, urodziny, itd., w wielkie masówki się przekształcają. Prezenty się syplą. Dobra rodzina — to i o więź codzienną dba i dlatego stara się razem w komplecie w pracy urzędować.

I wtedy nie trzeba mieć nawet tradycji Zamojskich, którzy z familijnej rezydencji w Zamościu się wywodzą, ani Jabłonowskich z Jabłonowa, aby się w takim rodzinnym miejscu pracy czuć jak na własnych włościach.

Weźmy np. takiego szwagra Zuzika, co jest majtrem salowym. Kuzynkę Kowalikową na swojej sali posadził, siostrę Andrusiak zrobił brzydactwem, córkę Apolonkę — pomagaczką, zięcia Pietrusiaka — kontrolerem, a teściową Topolowską dał do stołówki. Jest jeszcze ktoś z rodziny w radzie zakładowej, a powinowaty — w dyrekcji.

I człowiek w fabryce się czuje jak w rodzinnej rezydencji. Kowalikowa produkcję robi, Andrusiak jej zawsze przekroczone plan do księżeczki wpisuje, Zuzik do premi przedstawiła, Pietrusiak na braki z rodzinnej taśmy oko zamyka. Zaś w porze obiadowej, gdy wszyscy zgodnie idą do stołówki, Topolowska raczy protekcyjnym obiadem. Zawsze — to pod kaszą czy kartoflami drugi kollet się przemyca — jakże by tego nie zrobić dla rodziny!

I tak mijają dni, a familia coraz bardziej zgrana, coraz liczniej reprezentowana w fabryce. Coraz pełniejszym głosem śpiewa starą piosenkę: „Grunt to rodzinka“.

Aż tu nagle, nad tym familijnym szczęściem zaciążyła czarna chmura. Właściwie nie tyle chmura ile mały człowieczek.

W „ich“ oddziale, na „ich“ sali, w „ich“ brzydzadzie zachciało mu się pracować. Mało tego — pracować, mówić, że mu się tutajże stosunki nie podobają, że miłość rodzinna — to jedno, a praca — to drugie.

Widzicie go, jakby to nie było w Polsce innych fabryk, a w fabryce Innego oddziału.

— „Nie pchać nosa do cudzego prośa“ — mówi przysłowie i ostrzega familia. A Śmiałek ani dobrych rad nie słucha ani mądrych przysłów nie zna, tylko nos pcha i mówi do tego, że fabryka to nie cudze i nie familijne prośa.

Rzadko się dziś spotykają Zuzik, Kowalikowa, Andrusiak, Topolowska i Apolonka. Każdy dziś oddzielnie w innej fabryce pracuje, więc mało czasu mają na wizyty.

Lecz gdy się jednak zobaczą na jakimś ślubie czy innym rodzinnym święcie — śledzą smutni i markotni. Przeboleć bowiem nie mogą, że ginie tradycja w narodzie, że o takich mądrych przysłowia — jak o tym z prosem — się zapomina, a dla góraczych ich uczuć rodzinnych żadnego poważania już nie ma.

(RYS)

S P O R T

12 rekordów i 5 diamentów do złotych odznak plonem szybowcowych mistrzostw Polski

Szybowcowa mistrzostwa Polski rozegrane w dniach 14—28 bm. w Lesznie były jeszcze jednym dowodem dalszego poważnego rozwoju polskiego szybownictwa.

O rozmiarach i poziomie tej imprezy świadczy zarówno liczba około 40 tys. km przebytych przez uczestników mistrzostw, jak również wielokrotne pobicie rekordów krajowych i międzynarodowych.

Na pierwsze miejsce wybił się wynik szybowczki Ewy Nehay (Krajków), która osiągnęła przeciętną szybkość 58.1 km na godz. w locie po trójkącie dl. 100 km ustanowiła nowy rekord świata. W konkurencji mężczyzn na tej samej trasie rekordy Polski pobili: Wojnar (Krajków) — 77.4 km/godz. i w klasie szybowców dwumiejscowych — Ziłek 66.48 km/godz.

Poprawiono również rekordy Polski w przelocie docelowym na trasie 100 km — Nehay (Krajków) — 94.2 km/godz., Popiel (Wrocław) — 103 km/godz. i w klasie szybowców dwumiejscowych — Dzurzyński (Bielsko) — 82.5 km/godz.

Dalsze rekordy krajowe ustanowili w locie po trójkącie dl. 300 km — Szemplińska (Warszawa) — 55.3 km/godz., Wittek (Wrocław) — 60.2 km/godz. oraz w klasie szybowców dwumiejscowych — Ziłek (Bielsko) — 51.5 km/godz.

Wszystkie przeloty rekordowe w klasie szybowców jednomiejscowych zostały ustanowione na szybowcach treningowo-wyczynowych „Mucha-ter“, a w klasie szybowców dwumiejscowych — na wyczynowym „Bocianie“. Również w kategorii lotów wysokościowych ustanowiono trzykrotnie rekordy Polski: Szemplińska uzyskała przewyższenie —

4290 m, a następnie 6380 m oraz wysokość absolutną — 6990 m. Ponadto trzej piloci uzupełnili komplet diamentów do złotych odznak szybowcowych. Są to: Kirakowski (Stalino) oraz bracia R. i H. Zydoreczakowie (Ostrów). Obie liczbą złotych odznak z kompletem diamentów posiadał przez polskich pilotów wzrosła do 7 na ogólną liczbę 12 przyznanych najlepszym szybownikom świata. Złote odznaki szybowcowe w czasie mistrzostw zdobyli: Nowotarski, Zaleska i Balamut.

Łączna klasyfikacja ustala na 6 konkurencjach dala następujące wyniki: w konkurencji mężczyzn tytuł mistrza Polski zdobył Jerzy Popiel (Wrocław) — 10.777.6 pkt. Młody ten zawodnik odniósł zasługę zwycięstwo, demonstrując nienaganną technikę pilotażu, wysokie uzdolnienia taktyczne oraz wszechstronne opanowanie wlewy wyczynowej z zakresu szybownictwa. Drugie miejsce i tytuł wice-mistrza Polski uzyskał Ziemliński (Warszawa) — 10.531 pkt. wyróżniając się dobrym opanowaniem techniki i pilotażu chmurowego. Trzecie miejsce zajął Wojnar (Krajków) — 10.450 pkt.

Miejsca w pierwszej dziesiątce zajęli również: 4) Wittek (Wrocław) — 10.371 pkt., 5) Kirakowski (Stalino) — 10.169.8 pkt., 6) Przyjemski (Inowrocław) — 10.154.3. 7) Bittner (Warszawa) — 10.053.2. 8) Skrzydlewski (Stalino) — 9.864.8 pkt., 9) Śmigiel (Ostrów) — 9.790.6, 10) Makuła (Stalino) — 9.790.2 pkt.

W konkurencji kobiet bezapelacyjnie zwyciężyła wielokrotna rekordzistka Szemplińska (Warszawa) — 12.054 pkt., zdobywając tytuł mistrzyni Polski. Szemplińska potwierdziła w pełni swoją opinię u

lentowanej i odważnej zawodniczki. Tytuł wice-mistrzyni zdobyła Adamek (Warszawa) — 10.408.4 pkt., zawodniczka o bardzo wyrównanej formie, zajmująca w każdej konkurencji czołowe miejsce. Trzecią pozycję zajęła Nehay (Krajków) — 7.461.8 pkt. przed Czmielówną — 6.836.5 pkt., 5) Wlazło — 6.812.2 pkt., 6) Balamut — 6.121 pkt., 7) Wysocka — 5.192.8 pkt., 8) Zaleska — 5.115.4 pkt., 9) Dankowska — 3.928.9 pkt.

Ze sportu zagranicznego

W drugim meczu w Belgii drużyna koszykarzy radzieckich pokonała reprezentację Antwerpii 102:60.

PRAGA. Na zawodach lekkoatletycznych w Opawie Jungwirth pokonał w biegu na 3000 m Zatopeka uzyskując czas 8.12.2. Jest to trzeci najlepszy tegoroczny wynik na świecie. Zatopek miał czas 8.13.8. Na tych samych zawodach Cikek wygrał 800 m w czasie 1.51.5. Fillo przebiegł 400 m w 48.1, Saxa skończył o czasie 4.13, a Skobla rzucił kulą 16.83.

Mistrzostwo CSR w chodzie na dyst. 25 km zdobył mistrz sportu Dolezal w czasie 2:02:01.8.

W Bratysławie zakończyły się mistrzostwa gimnastyczne CSR. Tytuły mistrzów zdobyli: w konkurencji mężczyzn — Svoboda, a wśród kobiet — Bosakova.

BUKARESZT. W meczu piłkarskim, będącym eliminacją do mistrzostw świata Rumunia pokonała Bułgarię 3:1.

NOWY JORK. Na mistrzostwach lekkoatletycznych USA Davis pobili o 1 cm rekord świata w skoku wzwyż uzyskując wyniki 2.17.

MOSKWA. W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR Torpe do (Moskwa) pokonał Spartaka (Wilnius) 2:0, a Dynamo (Leningrad) zremisowało 0:0 z Lokomotiv (Moskwa).

LONDYN. Do ewiercfnatu turnieju tenisowego w Wimbledonie obok trzech Australijczyków i dwóch Amerykanów zakwalifikowali się Europejczycy Davidson (Szwecja) i Nielsen (Dania). W grze pojedynczej kobiet duży sukces odniosła Węgierka Kermecz, która po zwycięstwie nad Fletcher (Anglia) 6:3, 6:4, zakwalifikowała się do ewiercfnatu.

W drugiej rundzie gry mieszanej zwycięstwa odniosły pary węgierskie: Janosco, Peterdi nad Campbell, Prudfoot (Anglia) 6:3, 6:6 oraz Asboth, Kermecz nad Malz, Billington (Anglia) 6:1, 6:4.

W III Lidze

Gwardia (Słupsk) — Kolejarz (Bydgoszcz) 2 : 0

Rozegrany w ub. niedzielę w Słupsku mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Międzywojewódzkiej pomiędzy miejscową Gwardią a Kolejarzem z Bydgoszczy przyniósł zasługę zwycięstwo gwardzistom w stosunku 2:0 (0:0).

Grę rozpoczynają słupszczanie, którzy z miejsca przystępują do ataku. Mimo ich stałej przewagi wynik bezbramkowy utrzymuje się do końca pierwszej połowy gry. Spółnia nie stoi na dobrym poziomie, przy czym należy podkreślić, że odmłodzenie zespołu Gwardii znacznie poprawiło jego grę. Gospodarze jednak nie byli dysponowani strzałową, dzięki czemu goście przez pierwsze 45 minut nie stracili bramek.

W 66 min. po ładnym zagranie Sosnowskiego, Lizurek zdobywa pierwszą bramkę dla słupszczan. Kolejarze dążą teraz do wyrównania, jednak ich akcje ofenzywne załamują się na dobrze grającej obronie Słupska.

W 83 min. Jankowski zdobył drugą bramkę dla Gwardii.

Sędziował Koczmar z Gdańska.

A. Pokusa

O mistrzostwo koszalińskiej klasy A

Ubiegła niedziela stała pod znakiem derbów zrzeszonych Kolejarzy. W Białogardzie miejscowy Kolejarz zremisował ze swym inilennikiem ze Słupska 3:3, a w Swidwinie gospodarze pokonali drużynę szczecińskiego Kolejarza 3:1. W pozostałych spotkaniach

uzyskano wyniki: Kolejarz Darłowo zremisował ze Spójnią Złotów 3:3, Unia Szczecinek pokonała drawską Spójnię 2:0. W identycznym stosunku przegrała koszalińska Spójnia z miejscowym WKS-em.

Mecz pomiędzy koszalińskimi drużynami Gwardii i Startu został przełożony na inny termin.

Po niedzielnych spotkaniach tabela klasy A wygląda następująco:

Unia Szczec.	15	30	90:13
Gw. Kosz.	14	21	46:22
Kol. Biał.	15	20	36:38
Kol. Słupsk	15	19	51:23
Spój. Złotów	14	15	37:31
Kol. Swidwin	15	15	34:30
WKS. Kosz.	15	11	33:43
Kol. Szczec.	14	11	19:41
Start Kosz.	14	9	25:43
Kol. Darłowo	14	9	19:35
Spójnia Kosz.	14	6	19:49
Spój. Drawsko	15	2	15:63

Spójnia (Gdańsk) i Spójnia (Warszawa) zdobywają puchar Polski w koszykówce

W Toruniu zakończyły się finałowe rozgrywki w koszykówce męskiej o Puchar Polski. Pierwsze miejsce i Puchar Polski zdobył zespół Spójni (Gdańsk), który w decydującym spotkaniu pokonał Gwardię (Kraków) 64:56 (37:36).

W meczu o trzecie miejsce OWKS (Lublin) pokonał AZS 44:39 (17:21).

Puchar Polski w koszykówce drużyn żeńskich zdobyła warszawska Spójnia zwyciężając w decydującym meczu Kolejarza (Warszawa) 52:30 (25:17).

W meczu o trzecie miejsce AZS (Warszawa) pokonał Włókniarza (Łódź) 61:51 (21:18).